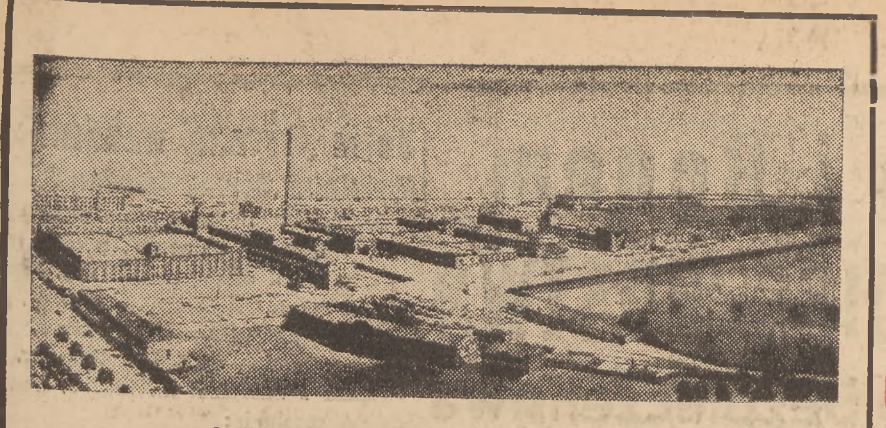
WYDANIE B C

Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Ogólny widok Widzewskiej Manufaktury

Rok I — GDAŃSK, GDYNIA — ŚRODA, 16 LIPCA 1947 R. — Nr 28

Pomoc zagranicy reakcyjnemu rządowi greckiemu nie doprowadzi do normalizacji stosunków

Nowa ofensywa partyzantów greckich

Stworzenie demokratycznego rządu na terenach wyzwolonych jedynym rozwiązaniem sytuacji

MOSKWA, 15.7 (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że dziennik „Rizospastis" zamieścił artykuł sekretarza greckiej partii komunistycznej Zahariadesa o obecnej sytuacji w Grecji. Zdaniem Zahariadesa dwa główne czynniki stanowią dziś o politycznym obliczu Grecji:

1) interwencja anglosaska popierająca reakcyjną monarchię,

2) walka o niepodległość i demokrację prowadzona przez naród grecki przeciwko faszystom.

Wynik walki zadecyduje o tym czy Grecja będzie wolna, czy też stanie się kolonią obcego kapitału. Zahariades podkreśla, że naród pragnie pokoju i dlatego partia komunistyczna popiera porozumienie między partiami demokratycznymi dla pokonania obozu prawicowego.

Ponieważ wskutek presji czynników zagranicznych, partie nie zgodziły się na takie rozwiązanie, cała odpowiedzialność za losy Grecji znalazła się w rękach faszystów i przedstawicieli tzw. centrum, którzy w wielu wypadkach prześcigają w serwiliźmie wobec cudzoziemców nawet prawicowców.

Obecnie jedynym rozwiązaniem jest stworzenie nowego demokratycznego rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców.

Agencja TASS dodaje, że artykuł ten jest szeroko komentowany w kołach politycznych i uważany za ostatnie ostrzeżenie pod adresem obozu rządzącego w Grecji.

BELGRAD, 15.7 (PAP). Z Aten donoszą, że kierownictwo EAM opublikowało komunikat, w którym podkreśla, że terror rządu greckiego jest odpowiedzią na inicjatywę EAM w sprawie położenia kresu wojnie domowej w Grecji.

Kierownictwo EAM konstatuje, że pomoc zagraniczna, jaką rząd grecki otrzymuje, nie może doprowadzić do normalizacji stosunków w Grecji. Obecny rząd uważa tę pomoc za zachętę do wzmożenia terroru wobec swych przeciwników. Polityka taka kompromituje jeszcze bardziej rząd grecki wobec opinii publicznej świata.

LONDYN, 15.7 (PAP). Agencja Reutera podaje, że rozmiary i zaciekłość ostatnich walk w Grecji północnej zaniepokoiły żywo rząd grecki, który łączy je z ogłoszonym niedawno planem przez koła demokratyczne sformowania nowego rządu. Obawy te skłoniły rząd do przeprowadzenia w dniu 14 bm. dalszych aresztowań wśród komunistów i żywiołów lewicowych. Oficjalnie podano do wiadomości, że w poniedziałek aresztowano 1.600 osób, jednakże koła lewicowe twierddzą, iż cyfra ta przekracza 3 tysiące.

W Atenach twierdzą, iż rząd opracował szczegółowy plan zwalczania ruchu demokratycznego w Grecji. Plan ten obejmuje rozwiązanie greckiej partii komunistycznej oraz innych partii, które popierają ideę utworzenia nowego rządu, opartego na szerokiej koalicji, dalsze masowe aresztowania, zajęcie lokalów partii demokratycznych oraz zawieszenie ich organów prasowych.

„Anioł stróż" ze Stanów Zjednoczonych przybył do Grecji

ATENY, 15.7 (Obsł. wł.). Do Aten przybył dziś Dwight Griswald, przewodniczący misji amerykańskiej, której zadaniem jest czuwanie nad przeprowadzeniem pomocy USA dla Grecji oraz Frank Shea, szef służby informacyjnej. Na lotnisku powitali go minister Stephan Opulos oraz minister finansów Helmis.

Produkcja wzrosła o 14 proc. Zyski kapitalistów o 66 p.

Orginalna gospodarka Anglo-irańskiego tow. naftowego

LONDYN, 15.7 (Obsł. wł.). Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe opublikowało sprawozdanie, ogłaszające zwiększenie produkcji nafty o 14 proc. Zyski tego Towarzystwa w porównaniu z r. 1946 wzrosły o 66 proc., Sir William Fraser, przewodniczący Towarzystwa oświadczył, że za kilka lat Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe zajmie pod względem produkcji nafty pierwsze miejsce w świecie.

Papież przyjął Harrimana

WATYKAN, 15.7 (Obsł. wł.). Papież przyjął dziś na prywatnej audiencji Averella Harrimana, amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw gospodarczych.

„Wschodnia Ruhra" centrum potęgi przemysłowej Europy w okręgu śląsko-morawskim

Pismo angielskie o poważnych skutkach polsko-czechosłowackiej umowy gospodarczej

LONDYN, 15.7. (Obsł. wł.). — „Daily Express" okazuje duże zainteresowanie tworzonym obecnie nowym łańcuchem układów handlowych pomiędzy krajami Europy Wschodniej, który nazywa „Wschodnią Ruhrą".

Dziennik podaje szczegóły zawartych ostatnio porozumień i zaznacza, że Czechosłowacja i Polska łączą w jedną całość swoją produkcję stali, Bułgaria zaś otrzyma potrzebne jej zaopatrzenie techniczne Związku Radzieckiego.

Dzięki doskonałemu urodzajowi w tym roku, ZSRR będzie w stanie dostarczyć pszenicy krajom Wschodniej Europy, ażeby powetować i ewentualne straty z tytułu nieprzystąpienia do planu Marshalla.

Dziennik londyński stwierdza, że układy ze Związkiem Radzieckim i Polską umożliwiają Czechosłowacji stanie się głównym dostawcą zaopatrzenia przemysłowo - technicznego we Wschodniej Europie. „Daily Express" podkreśla całkowite zadowolenie czeskiego ministra spraw zagranicznych Masaryka z powodu warunków nowych układów i pisze w zakończeniu: „Umowa czechosłowacko - polska może przenieść centrum potęgi przemysłowej Europy z Zagłębia Ruhry do okręgu śląsko-morawskiego".

(w).

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Dwie funkcje dolara

Grunwald—przykład zgubnego zapomnienia

We wczorajszej „Rzeczypospolitej" Edmund Bora pisze o dwóch funkcjach dolara: o jego znaczeniu ekonomicznym i o jego funkcji politycznej. Wywody autora:

zmierzają do wykazania, że te koła europejskie, które mówią z niechęcią o dyplomacji dolarowej, bynajmniej nie są naiwne, ani też nie chcą wmówić naiwnym, że dolary są niepotrzebne Europie. Są tylko na tyle rozsądne, by odróżnić między dwiema funkcjami tego środka płatniczego.

Krajom zniszczonym przez wojnę przydadzą się dolary — czy to jako zastrzyk efektywnej gotówki czy to jako pomoc materiałowa. I gdyby Stany Zjednoczone wystąpiły z planem pomocy rzeczywiście gospodarczej, spotkałyby one szczerą chęć współpracy ze strony wszystkich narodów europejskich.

Sprawa komplikuje się jednak przez to, że kierownictwo polityki amerykańskiej odmawia innym rządom tego prawa, z którego samo chce korzystać bez ograniczeń — prawa obrony interesów gospodarczych i politycznych swego kraju. Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po wojnie tym się niestety odznacza, że stara się, licząc właśnie na zapotrzebowanie dolarowe Europy, wykorzystać to zapotrzebowanie w sposób przekreślający prawa każdego kraju do rozwiązania swoich problemów gospodarczych i politycznych zgodnie ze swoimi a nie amerykańskimi interesami.

W praktyce objawia się to w ten sposób, że rząd USA uznawszy się za kompetentnego do określenia, jakie partie najlepiej reprezentują interesy swoich krajów, swoją pomoc uzależnia od tego w jakiej mierze partie te są przy władzy czy też w opozycji. Przy tym jest rzeczą wiadomą, że Departament Stanu nie ma nic przeciw temu, żeby partie robotnicze były w opozycji, co więcej tam, gdzie może, stara się je zepchnąć do tej roli.

...Nie jest przypadkiem, że w chwili obecnej wszystkie żywioły antyrobotnicze w Europie uważają Stany Zjednoczone za swego naturalnego sprzymierzeńca. One też wszędzie tam, gdzie nie są przy władzy, starają się przekonać społeczeństwa, że jak tylko dojdą do władzy, ożywczy strumień dolarów, a więc żywność i maszyny, niepohamowanym potokiem wpłyną do kraju.

Ale o tym jak wygląda „ożywczy strumień dolarów" — tych dolarów, nosicieli funkcji politycznej—świadczy przykład Grecji i Chin.

Zagadnienie sprowadza się nie tylko do tego, czy Ameryka da dolary, ale do tego, kto te dolary zużytkuje, na jakie cele je zużytkuje i w jakim stopniu to zużytkowanie wpłynie na poprawę ich bytu i gruntowną odbudowę gospodarki.

Jeżeli szary człowiek we Włoszech czy we Francji dowiaduje się, że maleńka Grecja otrzymała 300 mil. dolarów, to oczywiście może być on skłonny do zazdrości. Gdy jednak dowiaduje się, że z tych 300 milionów, 150 milionów pójdzie na uzbrojenie armii, walczącej przeciw robotnikom greckim, i armii palącej zagrody powstańców chłopskich, to przestaje on zazdrościć. Jeżeli tenże szary człowiek dowiaduje się, że Chiny otrzymały coprawda półtora miliarda dolarów, ale że dzięki temu toczy się tam z coraz większą gwałtownością wojna domowa, to trudno się dziwić, że dolar, przybrawszy w jego oczach nie postać bochenka chleba czy obrabiarki, ale bandaży lub tanków — traci cały swój wdzięk.

Za taki „dobrobyt" dziękujemy.

Publicysta „Życia Warszawy" takie słowa poświęca rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Grunwald jest wielkim zwycięstwem polskiego oręża, to jest bezsporne. Ale Grunwald jest również wspólnym zwycięstwem całej Słowiańszczyzny i innych plemion, równie jak słowiańskie przez niemiecki imperializm zagrożonych.

Niestety, Grunwald — to również przykład zwycięstwa niewykorzystanego. Gorzej: Grunwald — to również przykład zgubnego zapomnienia.

Po bitwie grunwaldzkiej zapomniano bowiem — i nie tylko w Polsce — o tajemnicy jednego z najświetniejszych zwycięstw nad Niemcami.

Zapomniano o konieczności zjednoczenia narodów słowiańskich.

I trzeba było dopiero ostatniej wojny, kiedy współcześni Krzyżacy przystąpili — jakże udoskonalonymi metodami! — do realizowania w pełni hasła „ausrotten"; trzeba było wstrząsającego widowiska hitlerowskich fabryk śmierci; trzeba było współczesnego Grunwaldu, który się zwie „Stalingrad", „Lenino" i „Berlin" — by odżyła i zwyciężyła świadomość naturalnej, koniecznej, trwałej jedności narodów słowiańskich

Ponad 30.000 ton węgla przeładowano w jednym dniu

Gdańsk i Gdynia pobiły własny rekord

W sobotę dnia 12 lipca nasze porty Gdynia i Gdańsk pobiły nowy rekord dziennego przeładunku węgla, osiągając 30.151.72 tony. Liczbę tę powiększa jeszcze przeładunek bunkru towarowego i przeładunek w Ustce wyrażający się cyfrą 225 ton.

Port gdański tego dnia przeładował 18.694.22 ton, Gdynia natomiast tylko 11.451,5 tony. Razem wszystkie trzy porty przeładowały 30.370,72 tony. Przeładunek ten odpowiada w zupełności przedwojennej sprawności Gdyni i Gdańska. Przed wojną Gdynia przeładowywała według danych statystycznych przeciętnie około 22 tys. ton, Gdańsk zaś 8 i pół tysiąca ton.

Ten niespotykany dotychczas wynik osiągnięto przy maksymalnym wykorzystaniu dźwigów i załóg.

Święto radości

Przygotowania do obchodu 22 lipca w Gdyni

W Zarządzie Miejskim w Gdyni odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, na którym powołano Obywatelski Komitet obchodu rocznicy manifestu PKWN.

Na czele Komitetu Wykonawczego stanął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, **dr Teyssayre.** Zebrani postanowili w roku bieżącym oficjalną część obchodu ograniczyć do minimum. W dniu 21 lipca wieczorem odbędzie się capstrzyk, w którym wezmą udział organizacje młodzieżowe i inne. W dniu 22, oprócz zawodoów sportowych ,odbędą się na skwerach miasta zabawy ludowe.

Francuzi nie zgodzą się na uznanie Niemiec za wolne od zobowiązań

Maurice Thorez o konferencji paryskiej

PARYŻ, 15.7 (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej, Thorez, udzielił korespondentowi amerykańskiej agencji INS (International News Service) wywiadu, w którym oświadczył m. inn.:

„Plan Marshalla i konferencja paryska mają na celu sporządzenie inwentarza potrzeb Europy. Niemcy wchodzą do tego inwentarza. Któż uwierzy, że w tej sytuacji Niemcy zapłacą odszkodowania wojenne? Jest rzeczą oczywistą, że nie będzie o tym mowy. Obawiamy się, aby ta konferencja nie uznała Niemiec za wolne od zobowiązań. My nigdy się na to nie zgodzimy. Niemcy winny płacić odszkodowania. Zmierza się szybko do tego, aby uznać Niemcy za europejskie mocarstwo gospodarcze i postawić na stopie równej z innymi uczestnikami konferencji.

Będziemy świadkami odbudowy Niemiec przez aliantów, jak to było po pierwszej wojnie światowej. Nie zgodzimy się na to i nie zgodzi się żaden Francuz. Domagamy się twardej polityki odszkodowań.

W sprawie polityki wewnętrznej Thorez oświadczył między innymi: „Twierdzimy, że nasze miejsce jest w rządzie, ponieważ reprezentujemy największą partię polityczną Francji. Wydaje się niezrozumiałe w oczach 6 milionów Francuzów, którzy głosowali na listę komunistyczną, że ich reprezentanci nie zasiadają w rządzie.

Gdybyśmy byli w rządzie, klasa robotnicza nie miałaby powodów do strajków, ponieważ nasza tam obecność oznaczałaby, że przyzna się premie od produkcji, żądane przez pracowników, którzy tę produkcję powiększają. Nie byłoby oczywiście inflacji z powodu premii od produkcji, ponieważ wzrosłaby sama produkcja.

Czy strajki są wywoływane przez komunistów? Absurd. Dlaczegóż personel bankowy miałby strajkować na nasz rozkaz? Jego związek zawodowy jest kierowany przez wybitnego członka partii socjalistycznej. Mamy prawo krytykować rząd, kiedy ten rząd wytwarza sytuację, która powoduje strajki i obniżenie produkcji".

Na zakończenie wywiadu Thorez, omawiając wystąpienia de Gaulle'a oświadczył, że gen. de Gaulle chciałby wziąć z konstytucji amerykańskiej uprawnienia prezydenta, odrzuca natomiast prawa poszczególnych stanów.

Sprawa odbudowy Niemiec kosztem innych narodów tematem obrad konferencji paryskiej

Przemówienie czechosłowackiego ministra

PRAGA, 15.7. (PAP). Dnia 13 bm. czechosłowacki minister opieki społecznej dr Nejedly wygłosił przez radio przemówienie na temat konferencji paryskiej. Minister stwierdził, że konferencja paryska nie ma na celu udzielenia pomocy państwom europejskim, pomocy tej naprawdę potrzebującym ani też uregulowania produkcji europejskiej. Celem konferencji jest znalezienie rynków zbytu dla przemysłu amerykańskiego.

Kapitalizmowi amerykańskiemu nie chodzi o ratowanie Europy, lecz przede wszystkim o Niemcy, które po odbudowie mogły by stanowić coś w rodzaju przeciwwagi Związku Radzieckiego.

Dr Nejedly podkreślił w dalszym ciągu swego przemówienia, że wielcy kapitaliści amerykańscy, którzy obecnie sprzeciwiają się temu, by Związek Radziecki i inne kraje słowiańskie otrzymały reparacje, zapomnieli widocznie o ogromie szkód jakie Niemcy krajom tym wyrządziły.

Tak więc — oświadczył dr Nejedly — na konferencji paryskiej nie zostanie rozwiązany problem rekonstrukcji Europy i reparacji, lecz sprawa odbudowy Niemiec kosztem innych narodów.

Pierwsze posiedzenie Komisji Cennikowej

Dnia 15 bm. odbyło się w Zarządzie Miejskim pierwsze posiedzenie powołanej na podstawie ustawy o „walce z lichwą Komisji Notowań i Cen.

Społeczna Komisja Kontroli Cen działająca na terenie miasta od przeszło tygodnia, dokonali szeregu rewizji i kontroli w sklepach i sporządziła szereg protokółów za brak cenników i cen na towarach

Kler niemiecki bierze udział w kampanii antypolskiej

Bezczelne żądania dra Monse

BERLIN, 15.7. (Obsł. wł.). — Jak donosi Agencja France Presse, dr Monse, pronotariusz apostolski i były dziekan Kłodzka, złożył za pośrednictwem kardynała Griffina petycję ministrowi Bevinowi. W petycji tej dr Monse domaga się przekazania Niemcom całego Śląska. W wypadku, gdyby to żądanie było nie do zrealizowania, dr Monse żąda wydzielenia Śląska w osobny okręg autonomiczny.

* * *

Żądania dr Monse nikogo z nas nie zdziwią. Są one identyczne z żądaniami wszystkich niemieckich szowinistów, nacjonalistów i imperialistów. Ciekawe jest jednak, że dr Monse zgłasza je, powołując się na swą godność kościelną i że dla przekazania rządowi brytyjskiemu swych bezczelnych żądań używa kardynała i jednego z najwyższych dostojników angielskiego kościoła katolickiego.

Dziwne tym bardziej, że kardynał Griffin po swym powrocie z Polski dał wyraz pewnemu zrozumieniu wobec stanowiska i żywotnych interesów narodu polskiego.

Koncern I. G. Farbenindustrie brał udział w likwidacji więźniów Oświęcimia i Majdanka

NORYMBERGA, 15.7. (PAP). Prokuratura amerykańska odnalazła dokumenty, które potwierdzają ponownie udział koncernu I. G. Farben Industrie w masowej likwidacji więźniów w obozach: Oświęcim i Brzezinka. W jednym tylko roku jak wynika z dokumentów, z więźniów obozu Monnowitz, którzy oddani byli do dyspozycji koncernu I. G. Farben zmarło w szpitalu 750 osób, a 2.500 jako niezdolnych do pracy zlikwidowano następnie w kamerach gazowych Oświęcimia.

Świat w ciągu doby

Odbudowa Niemiec nieodzownym warunkiem planu Marshalla

Amerykański Departament Stanu ogłosił oficjalnie, że rząd Stanów Zjednoczonych za pierwszy i nieodzowny warunek powodzenia wszelkiego planu „odbudowy Europy“ uważa odbudowę Niemiec.

Komunikat amerykański ukazał się w czasie trwania konferencji w Paryżu. W ten sposób delegaci państw europejskich, które przyjęły zaproszenie ministrów Bevina i Bidault'a, dowiedzieli się po co właściwie przyjechali do Paryża. Przyjechali, aby być świadkami konkretyzowania się planów restauracji potęgi gospodarczej Niemiec w najszerszej skali, przyjechali, aby swoim udziałem w konferencji stworzyć pozory międzynarodowej aprobaty dla tego planu. Taka jest wymowa faktów.

Nic tu nie pomogą słowa, przy pomocy których chciało by się te fakty ukryć lub zamazać. Niemcy mają pierwszeństwo. Na odbudowę Niemiec przeznacza się najwięcej kredytów, najwięcej towarów. W niemiecki przemysł, przede wszystkim ciężki przemysł, inwestować się będzie najwięcej kapitałów. Niemcy zachodnie mają się stać wielkim eksporterem europejskim. To znaczy, że w ramach „skoordynowanego planu współpracy‘‘ mniejszym państwom europejskim przypaść ma rola odbiorców produkcji niemieckiej, rola rolniczego i rolniczo-przemysłowego zaplecza ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Elementarne prawa ekonomii mówią nam, że taki stan rzeczy oznacza TRWAŁE UPOŚLEDZENIE pozostałych państw kontynentu europejskiego w stosunku do Niemiec. Innymi słowami za odbudowę Niemiec ZAPŁACĄ w rezultacie te właśnie państwa.

Koniec z gadaniną o nacjonalizacji przemysłu Ruhry i Nadrenii. Koniec z denazifikacją. Cała władza nad odbudowującą się szybko gospodarką Niemiec, nad „jądrem gospodarczym rekonstrukcji Europy“ w rękach koncernów i trustów, w rękach starego, hitlerowskiego aparatu administracyjnego, wykonywującego zlecenia Wall Street. Taki konkretny, praktyczny wynik przywiozą do swych stolic delegaci państw, uczestniczących w konferencji paryskiej.

A co otrzymają w zamian?

W pewnym, bardzo oficjalnym wydawnictwie amerykańskim napisano przed paru dniami: „PROPOZYCJE MARSHALLA NIE ZOBOWIĄZUJĄ STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO ŻADNEGO OKREŚLONEGO PLANU CZY PROGRAMU, ZOBOWIĄZUJE JE NATOMIAST DO OKREŚLONEJ POLITYKI“.

Czy konferencja paryska zmieniła coś pod tym względem? Absolutnie nic!

NIEOBOWIĄZUJĄCY program, to znaczy NIEOBOWIĄZUJĄCE obietnice pomocy pozostały nadal tym, czym były, tym, co się daje w zamian za przystosowanie się do OBOWIĄZUJĄCEJ I PRAKTYCZNIE REALIZOWANEJ polityki.

Jakie mogą być rezultaty tej obowiązującej polityki? Przykład Grecji stanowi w tym wypadku najlepszą lekcję poglądową. Faszystowskiemu rządowi greckiemu nie wystarcza już terror i represje, nie wystarcza wojna domowa, próbuje on przy pomocy prowokacji typu hitlerowskiego rozszerzyć konflikt, przerzucić pożar wojny poza granice kraju.

Te prowokacje wojenne faszystów greckich nie powiodą się. Rozbiją się o zorganizowaną siłę popokojowych i demokratycznych sąsiadów Grecji, o opór sił demokratycznych wewnątrz Grecji. To, co czyni dziś faszystowski rząd grecki, jest nieuniknionym przedłużeniem określonej polityki, tej samej polityki, która chce uczynić z Niemiec dziś arsenał gospodarczy, jutro lub pojutrze arsenał wojenny dla zapanowania nad Europą.

To, czego nie uda się osiągnąć w drodze popierania greckich awanturników faszystowskich, nie uda się również w drodze odbudowywania przemysłowego i wojennego potencjału Niemiec. Ci, którzy tego zawczasu nie zrozumieją, sami odniosą największą szkodę.

„Czystka“ w brazylijskich związkach zawodowych

RIO DE JANEIRO, 15.7 (Obsł. wł.). Gazeta „Demokratia“ komunikuje, że w szeregu związków zawodowych, wziętych obecnie pod kontrolę państwową rozpoczyna się „czystka“ od elementów które „pozwoliły sobie“ krytykować kierownictwo związków zawodowych za politykę kierowaną przeciwko interesom klasy robotniczej, a także usuwanie członków związków zawodowych, należących do partii komunistycznej.

Zwiększyć czujność nad Odrą i Renem w obliczu niemieckiego niebezpieczeństwa

Przyjaźń Polski i Francji — podstawą wspólnego bezpieczeństwa

Uroczysta akademia w rocznicę zburzenia Bastylii

W dniu 14 lipca — w dniu Święta Narodowego Francji — odbyła się w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej.

W udekorowanej barwami francuskimi i polskimi sali Teatru Muzyczno - Operowego w Warszawie zgromadzili się członkowie Rządu z ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim, ministrem lasów Pododwornym i wiceministrem kultury i sztuki Kruczkowskim na czele. Obecni byli również przedstawiciele wojska z gen. Szareckim oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego oraz reprezentanci prasy.

Na uroczystość przybył ambasador Francji w Warszawie, p. Roger Garreau, w otoczeniu członków ambasady, ambasador Czechosłowacji p. Józef Hejret oraz ambasador Jugosławii p. Rade Pribicevic.

Pierwszy zabrał głos wicemin. Kruczkowski. Mówca podkreślił na wstępie, że dzień 14 lipca ma szczególny przywilej, jest świętony nie tylko przez naród francuski, ale przez wszystkie narody miłujące pokój, demokrację i postęp społeczny.

Przyjaźń, jaką żywi naród polski dla narodu francuskiego — zakończył mówca — stwarza w nas przekonanie, że naród ten upora się zwycięsko z aktualnymi trudnościami, odeprze grożące mu niebezpieczeństwo i będzie kroczył wolny i niezawisły wielkim szlakiem rozwoju, godnym swej bohaterskiej i pełnej chwały przeszłości.

Z kolei zabrał głos ambasador Garreau, podkreślając na wstępie, że żaden naród — prócz narodu polskiego — nie jest w stanie silniej złączyć się z narodem francuskim w uczczeniu symbolicznej rocznicy 14 lipca — dnia wolności.

Ambasador Garreau wyraża w dalszym ciągu swój podziw i uznanie dla niesłychanej żywotności i energii narodu polskiego w dziele odbudowy. Mówi o tych połaciach kraju, które przed rokiem były jeszcze niemal wymarłą pustynią, a dziś tętnią życiem, dymią kominami fabryk i złocą się łanami zbóż.

Ambasador Garreau wyraża następnie przekonanie, iż po krwawej lekcji ostatniej wojny—nie powinny się powtórzyć błędy, które kosztowały całą Europę tyle krwi i łez.

Mówiąc o ściślejszym, niż kiedykolwiek powiązaniu losów Francji i Polski, ambasador Garreau podkreśla, że „losy te spoczywają na dążeniu, aby nie odrodziły się Niemcy hitlerowskie, gdyż bestia niemiecka nie jest martwa, lecz czeka na szanse rewanżu. Czeka, aby solidarność narodów demokratycznych, zbudowana w czasie wojny i w okresie wspólnego zwycięstwa załamała się.

W tej chwili — przyjaźń i sojusz Polski i Francji jest podstawą naszego wspólnego bezpieczeństwa. Powinniśmy starać się ze wszystkich sił i z całego serca utrzymać zgodną harmonię i współpracę między narodami demokratycznymi, które wspólnie walczyły o wolność“.

Przemówienie swe ambasador Garreau zakończył okrzykiem na cześć Polski i pokoju.

Po przemówieniach nastąpiła bogata część koncertowa.

Niebezpieczne projekty Anglosasów:

Utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego i rozbudowa ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry

LONDYN, 15.7. (Obsł. wł.). Prasa brytyjska z uwagą notuje reakcje niemieckie na ostatnie wypadki polityczne.

Berliński korespondent „Observera“ zaznacza, że nieobecność Związku Radzieckiego w Paryżu wzmocniła wśród Niemców przekonanie, które stale wzmagało się od czasu konferencji moskiewskiej, że podział ich kraju i utworzenie rządu zachodnio - niemieckiego musi prędzej czy później nastąpić.

„Observer“ pisze, że powoli kształtuje się nowe państwo zachodnio - niemieckie. Rozmowy anglo-amerykańskie na temat Niemiec zaszły dalej, niż się dziś ogólnie wydaje. Amerykanie przygotowali nowy plan, oddający niemiecki przemysł węglowy pod zarząd opiekuńczy do czasu, aż Niemcy będą zdolni sami decydować o swej przyszłości. Propozycja ta zdaniem korespondenta — ma ogromne znaczenie, gdyż może posłużyć za wzór dla innych gałęzi przemysłu niemieckiego.

Amerykanie proponują podniesienie produkcji stali z 7 i pół miliona do 13 i pół miliona ton rocznie. Strona brytyjska uważa te cyfry za zbyt wielkie. Dotychczas nie osiągnięto nawet owych 7½ milionów ton. Propozycje amerykańskie mogą wywołać **rozdźwięk w łonie samego gabinetu brytyjskiego.**

„Propozycje Marshalla — kończy „Observer“ — wywrą poważny wpływ na przyszłość Niemiec, ale gdyby nawet i to do niczego nie doprowadziło, oczekuje się, że w ciągu najbliższych dwóch, czy trzech miesięcy Anglia i Ameryka osiągną porozumienie w sprawie Niemiec“.

Do utworzenia rządu zachodnich Niemiec wzywa „New York Times“

NOWY JORK, 15.7. (Obsł. wł.). „New York Times“ pisze dziś w artykule wstępnym, że fakt, iż konferencja paryska jest tylko konferencją gospodarczą i że Niemcy nie są reprezentowane przez rząd, poważnie ogranicza wagę decyzji, jakie powzięte zostaną w sprawie byłych wrogich krajów. Gazeta uważa, że w strefach zachodnich powinien zostać utworzony rząd niemiecki, zdolny rozstrzygać problemy zarówno polityczne, jak i gospodarcze Niemiec, tak, jak to dzieje się we Włoszech i w innych krajach satelitów Niemiec. Jednocześnie nadal ma być zachowana kontrola nad Niemcami, karanie przestępców wojennych oraz denazifikacja.

Sejm wyraża uznanie Ministrowi Obrony Narodowej

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Władysław Kowalski, przesłał na ręce ministra obrony narodowej, Marszałka Polski, Michała Żymierskiego, uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy na 24 posiedzeniu w dniu 1 lipca br. w związku z budżetem na 1947 r. następującą rezolucję:

„Sejm wyraża uznanie ministrowi obrony narodowej za oszczędną i rzeczową politykę gospodarowania i podnoszenie ogólnego poziomu wychowania obywatelskiego w Wojsku Polskim oraz za ofiarną pomoc dla chłopów - osadników, wykazywaną przez WP w pracach rolnych i w przeciwdziałaniu klęskom żywiołowym”.

Proces 11 generałów w Norymberdze

NORYMBERGA, 15.7 (Obsł. wł.) Dziś rozpoczął się proces 11 marszałków i generałów niemieckich oskarżonych o popełnienie podczas wojny zbrodni przeciwko ludzkości na Bałkanach, w Grecji i w Norwegii. W akcie oskarżenia udowodniono, że tylko dnia 8 września 1942 r. zamordowano w samej Serbii 52.000 osób.

Hitlerowcy próbowali ukamieniować komendanta obozu

BERLIN, 15.7. (Obsł. wł.). — 500 hitlerowców internowanych w obozie w Ratyzbonie (strefa amerykańska) obrzuciło kamieniami szefa obozu, który usiłował przywrócić porządek naruszony przez manifestację przeciwko władzom okupacyjnym. Hitlerowcy protestowali przeciwko zakazowi przyjmowania przez internowanych wizyt.

Kary cielesne w szkołach bawarskich

BERLIN, 15.7. (Obsł. wł.). Jak informuje agencja DPD z Monachium, bawarski minister oświaty Alois Hundhammer opublikował instrukcję, zatytułowaną „Stosowanie prawa kar w szkołach powszechnych“.

Instrukcja ta zezwala na stosowanie kar cielesnych wobec uczniów o niepoprawnym zachowaniu się.

Odroczenie strajku francuskich pracowników państwowych

PARYŻ, 15.7. (Obsł. wł.). Po długich debatach Konfederacja Narodowa pracowników służby użyteczności publicznej uchwaliła wotum zaufania dla swych kierowników, polecając im nadal prowadzić rokowania z Komisją Finansową Zgromadzenia Narodowego w sprawie podwyżki płac, wobec czego zapowiadany strajk został praktycznie odłożony.

Milczeć i nie dyskutować

pod tym hasłem odbywa się konferencja paryska

Plan Marshalla ma być rozpatrzony w przyszłym roku

PARYŻ, 15.7 (PAP). — Jak donosi paryski korespondent PAP, w kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na to, że na niejawnym posiedzeniu Komitetu Ogólnego zarysowały się różnice zdań między uczestnikami konferencji. Delegaci francuscy i brytyjscy popierali propozycje, zmierzające do ograniczenia ilości państw, które będą reprezentowane w Komitecie Współpracy i w podkomitetach. Mniejsze kraje sprzeciwiły się temu stanowczo. Wobec tego Francuzi i Anglicy przyjęli tezę mniejszych państw, w myśl której w Komitecie Współpracy oraz w podkomitetach zasiadać mają przedstawiciele większej liczby krajów europejskich.

Delegaci francuscy wystąpili w związku z tym z wnioskiem o utworzenie komitetu wykonawczego, licząc na to, że w komitecie tym głos decydujący będą mieli przedstawiciele Francji i W. Brytanii. Z uwagi na to jednak, że niektórzy uczestnicy konferencji domagali się gwarancji, że w komitecie wykonawczym reprezentowana będzie większość krajów, biorących udział w konferencji paryskiej — decyzja w sprawie składu komitetu wykonawczego zapadnie na następnym posiedzeniu. Za kulisami toczą się na ten temat pertraktacje, które dotąd nie doprowadziły do porozumienia.

Z Paryża donoszą, że liczni uczestnicy konferencji wystąpili z wnioskami i zapytaniami o charakterze politycznym. Przewodniczący Komitetu Ogólnego Alphard nie dopuszczał jednak do dyskusji na ten temat, powołując się na treść zaproszenia do udziału w konferencji paryskiej i podkreślając, że narady dotyczą jedynie spraw proceduralnych. W związku z tym dziennik „Parisien Liberti“ w sprawozdaniu z obrad podaje m. in.: „Konferencja paryska została otwarta pod złym znakiem.

Między uczestnikami odczuwa się brak zaufania. Przedstawiciele Szwecji, Danii i Szwajcarii nie ukrywają swych zastrzeżeń i domagają się wyjaśnienia pewnych problemów“.

PARYŻ, 15.7 (PAP). — W kołach politycznych omawia się modyfikacje, wniesione przez Komitet Ogólny do pierwotnego planu brytyjsko - francuskiego. Okazuje się, że w nowym planie, przyjętym przez Komitet Ogólny i zatwierdzonym na posiedzeniu plenarnym, wycofana została wzmianka, dotycząca wyłączenia Hiszpanii z „europejskiego planu gospodarczego“. Paryski korespondent TASS stwierdza w związku z tym, że Komitet Współpracy zamierza rozszerzyć swą działalność również na Hiszpanię.

WASZYNGTON, 15.7 (PAP). — Jak już podaliśmy, prezydent Truman zaprosił do Białego Domu przedstawicieli Kongresu, z którymi omawiał aktualne zagadnienia polityczne. W wyniku narad prezydent Truman doszedł do przekonania, że nie ma potrzeby zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu w sprawie planu Marshalla.

Jak wiadomo min. Bevin i Bidault, organizując w szybkim tempie konferencję paryską, liczyli się z tym, że w październiku br. odbędzie się nadzwyczajna sesja kongresu, zwołana dla rozpatrzenia planu Marshalla. Decyzja prezydenta Trumana oznacza, że plan Marshalla znajdzie się na wokandzie Kongresu dopiero w przyszłym roku.

PARYŻ, 15.7 (PAP). — Paryski korespondent PAP donosi, że mimo oficjalnych komunikatów, podkreślających rzekomą harmonię, panującą na konferencji paryskiej — ujawniły się w poniedziałek poważne różnice poglądów między Francją i Wielką Brytanią z jednej strony oraz innymi uczestnikami konferencji z drugiej.

USA strofują Anglię

na tle sporów o produkcję Zagłębia Ruhry

WASZYNGTON, 15.7 (Obsł. wł.). Punktem wyjścia anglo - amerykańskich rozmów w Waszyngtonie w sprawie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry będzie wniosek amerykański, ażeby produkcja ta wzrosła do 350.000 ton dziennie. **Niemożność porozumienia się między generałami Clay'em i Roberstonem zdradziła konieczność przeprowadzenia rozmów przez wyższe czynniki.**

Ze strony amerykańskiej nie ukrywa się słów krytyki pod adresem brytyjskim. Eksperci zwracają uwagę, że 400.000 górników w Stanach Zjednoczonych produkuje rocznie 900 milionów ton węgla, podczas gdy 700.000 górników w Wielkiej Brytanii nie może osiągnąć 200.000.000 rocznie. Musi się wreszcie zerwać z błędnym kołem, w którym produkcja w Zagłębiu Ruhru uzależniona jest od zwiększenia przydziałów żywności i warunków mieszkaniowych, a te zaś — od wydobycia węgla.

Protegowany Papena

kandydatem na nadburmistrza Berlina

BERLIN, 15.7 (PAP). — W Berlinie trwa spór o obsadzenie stanowiska nadburmistrza, które pozostaje wolne od czasu ustąpienia socjal-demokraty, Ostrowskiego. Frakcja SID wysunęła obecnie na to stanowisko kandydaturę jednego ze swych czołowych działaczy, Ernesta Reutera, osiągając dla niego większość na zebraniu parlamentu miejskiego.

Sojusznicza Rada Kontroli nie mogła jednak zatwierdzić tej kandydatury wobec zdecydowanego sprzeciwu radzieckiego komendanta Berlina, generała Kotikowa. W wywiadzie prasowym generał Kotikow oświadczył, że Reuter nie może być dopuszczony na stanowisko nadburmistrza, gdyż nie jest zdolny do lojalnej współpracy z mocarstwami okupacyjnymi. Reuter jest jednym z inicjatorów kampanii antyradzieckiej, która przez pewne koła prowadzona jest w Berlinie, poza tym przeszłość jego jest bardzo podejrzana. Reuter przebywał od 1935 do 1946 r. w Turcji, skąd powrócił do Niemiec, podając się za politycznego emigranta i antyfaszystę.

Okazało się jednak, że ów „emigrant“ opuścił Niemcy wyposażony w legalny niemiecki paszport, który na terenie Turcji był następnie wielokrotnie prolongowany przez niemieckiego ambasadora von Papena.

Sudan solidaryzuje się z Egiptem

w sprawie jedności doliny Nilu

NOWY JORK, 15.7. (Obsł. wł.). — Ze źródeł miarodajnych donoszą, że premier Egiptu Nokraszi Pasza nie przybędzie do Nowego Jorku w najbliższym tygodniu. Nokraszi Pasza, który ma przedstawić skargę egipską przeciwko Anglii w Radzie Bezpieczeństwa i który miał wyjechać z Kairu w poniedziałek, odłożył wyjazd na początek sierpnia z powodu możliwości przedstawienia przez Anglię żądania odłożenia dyskusji nad sprawą Sudanu.

KAIR, 15.7. (Obsł. wł.). — Ismail el Azhary, przedstawiciel partii Sudanu popierając tezę Egiptu w sprawie jedności doliny Nilu, oświadczył dziś korespondentowi dziennika „Al Assas“, że przedstawiciele Sudanu gotowi są wyjechać do Nowego Jorku celem poparcia skargi egipskiej.

El Azhary dodał, że Sudan uważa za konieczne ścisłą współpracę z delegacją egipską w Radzie Bezpieczeństwa.

KHARTUN, 15.7. (Obsł. wł.). W Sudanie wybuchły strajki na kolejach i w portach. Wobec tego, że sytuacja pogarsza się z każdą chwilą, wysłano do Atbara posiłki dla policji i stacjonujących tam oddziałów wojskowych. Strajkujący uważają, że zostali pokrzywdzeni w rokowaniach z sudańskim towarzystwem kolejowym w sprawie utworzenia komitetów robotniczych.

Wspólna demonstracja komunistów i socjalistów

w dniu 14 lipca w Paryżu

PARYŻ, 15.7. (Obsł. wł.). — Rada Narodowa Francuskiego Ruchu Oporu zorganizowała wczoraj na Placu Republiki wielką defiladę pod hasłem obrony konstytucji republikańskiej przeciwko wrogom demokracji. W obchodzie wzięły udział federacja partji komunistycznej i partii socjalistycznej departamentu Sekwany. MRP odmówiło wzięcia udziału w uroczystości. Na czele pochodu kroczyli członkowie Komitetu Narodowego Ruchu Oporu, za nimi znajdowała się grupa przedstawicieli partii komunistycznej między innymi Maurice Thorez, Marcel Cachin, Jacques Duclos oraz Komitet Wykonawczy partii socjalistycznej na czele z Marceau Pivert. Następnie miejsce w pochodzie zajmowały rodziny rozstrzelanych i zamęczonych podczas wojny, delegacja Frontu Narodowego itd. Pochód ruszył o godzinie 14.50. Przedstawiciele partii komunistycznej wznosili okrzyki wzywając do jedności. Na ulicach, którędy przechodził pochód, cisnęły się tłumy ludności. Na Placu Republiki członkowie Komitetów Wykonawczych różnych organizacji zajęli miejsca na trybunach i przyjęli defiladę, która trwała szereg godzin i zakończyła się o godzinie 19.

Franco rządzi dzięki poparciu trustów i monopoli

Odezwa rumuńskich przywódców politycznych

w związku z 11 rocznicą agresji faszyzmu w Hiszpanii

BUKARESZT 15.7 (PAP). — W związku ze zbliżającą się 11 rocznicą faszystowskiego zamachu stanu i wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, grupa rumuńskich przywódców politycznych oraz uczonych ogłosiła odezwę, przypominającą, że naród hiszpański uległ w nierównej walce z siłami światowej reakcji, która teraz, jak i dawniej, popiera faszystowski ustrój gen. Franco. Jednakże naród hiszpański nie zaprzestał walki. Cały świat postępowy jest wstrząśnięty ohydnymi zbrodniami rządu Franco. Setki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zostało rozstrzelanych lub pogrzebanych za życia w obozach koncentracyjnych.

Od czasu upadku faszyzmu niemieckiego, pomimo moralnego potępienia Franco przez ONZ, ten pogrobowiec Hitlera w dalszym ciągu rządzi dzięki poparciu międzynarodowych trustów i monopoli, kierujących światową reakcją. Hiszpania gen. Franco stanowi zagrożenie pokoju i walka ludu hiszpańskiego o wyzwolenie, jest walką całej ludzkości o pokój i wolność.

Odezwa stwierdza następnie: „Zdając sobie sprawę, że nasza młoda demokracja zagrożona jest w swoim rozwoju przez te same imperialistyczne, reakcyjne elementy, które uciskają lud hiszpański — wzywamy narody całego świata do dalszych wysiłków dla poparcia walki wolnych Hiszpanów.

Żądamy wypełnienia postanowień ONZ, zaprzestania gospodarczego poparcia, udzielanego ustrojowi Franco przez anglosaskie trusty, oraz uznania republikańskiego rządu hiszpańskiego za jedyny rząd legalny.

MOSKWA 15.7 (PAP) — Jak donosi agencja Tass z Bukaresztu, demokratyczne organizacje rumuńskie — Związek b. członków brygady międzynarodowej w Hiszpanii oraz rumuńskie związki zawodowe — postanowiły przeprowadzić „tydzień walki“ przeciwko faszystowskiemu reżimowi Franco.

LONDYN, 15.7 (PAP). — Podczas debaty w parlamencie minister stanu Hector Mac Neil, oświadczył, że rząd brytyjski sprzeciwi się jakiejkolwiek próbie Hiszpanii frankistowskiej wstąpienia do ONZ.

Oświadczenie to minister Mac Neil złożył w związku z zapytaniem posła partii konserwatywnej Hannera, który chciał się dowiedzieć, czy prawdą jest, że toczą się pertraktacje w sprawie przyjęcia Hiszpanii w poczet Narodów Zjednoczonych. Minister Mac Neil stwierdził, że żadnych pertraktacji tego rodzaju nie ma i dodał, że gdyby Hiszpania robiła starania wstąpienia do ONZ, rząd brytyjski sprzeciwiłby się tym staraniom.

Jugosłowiańsko - szwedzkie stosunki handlowe

BELGRAD (TELEPRESS), 15.7 Ratyfikowany w dniu 3 lipca szwedzko-jugosłowiański układ handlowy przewiduje znaczne zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy tymi dwoma krajami.

Przed wojną wartość wymiany towarowej między Szwecją i Jugosławią wynosiła tylko pięć milionów koron szwedzkich. Obecnie zaś eksport jugosłowiański do Szwecji wynosi 30 milionów koron. Zawarta umowa reguluje również sprawę upaństwowionych przedsiębiorstw szwedzkich na terenie Jugosławii w duchu niezależności gospodarki narodowej.

Doniosłe uchwały Związku Rewizyjnego Spółdzielni

Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej

są podstawową komórką spółdzielczości wiejskiej

Informowaliśmy już naszych czytelników o obradach plenarnego posiedzenia Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i podaliśmy obszerne streszczenie referatu wygłoszonego tam przez prezesa tow. **Pszczółkowskiego.**

Po referacie i dyskusji Rada Główna powzięła cały szereg doniosłych uchwał na temat aktualnych zadań ruchu spółdzielczego w Polsce i planu pracy na przyszłość.

Największe znaczenie ma uchwała **w sprawie struktury ruchu spółdzielczego w Polsce.**

Na wstępie tej uchwały znajdujemy ocenę pozytywnych wyników spółdzielczości w Polsce Ludowej, której klimat polityczny sprzyja rozwojowi i szybkiemu wzrostowi tego ruchu. Dzięki pomocy państwa, ruch spółdzielczy w krótkim okresie osiągnął podwojenie liczby spółdzielni i ilości członków oraz czterokrotne zwiększenie liczby sklepów spółdzielczych.

„Rada Główna — czytamy dalej w uchwale — stwierdza jednocześnie, że spółdzielczość pomimo wszystko nie zdołała dotychczas w pełni wywiązać się z zadań, jakie państwo ludowe jej powierzyło, zwłaszcza na odcinku wymiany towarowej między wsią a miastem i w zakresie zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły pochodzenia wolnorynkowego, przez co nie odegrała dostatecznie skutecznej roli w obronie gospodarczej mas pracujących przed wyzyskiem elementów spekulacyjnych handlu prywatnego".

Rada stwierdza, że na niedostateczne wyniki działalności wpłynął cały szereg przyczyn hamujących, w dużej części od spółdzielczości niezależnych. Jej obowiązkiem jednak jest znaleźć i usunąć te objawy chorobowe, które mogą być samoistnie przez ruch spółdzielczy uzdrowione.

Rada Główna wyszczególnia tu brak wykwalifikowanych pracowników na różnych szczeblach oraz zatrudnienie w spółdzielczości osób, „nie rozumiejących roli spółdzielczości w Polsce Ludowej i nadal niewłaściwie wszystko po handlowemu traktujących w spółdzielczości" oraz istnienie poważnych wad w strukturze spółdzielczości.

Uchwała poleca zarządowi głównemu, aby przedstawił Radzie Głównej koncepcję struktury spółdzielczości na wsi oraz ewentualne projekty takich zmian ustrojowych w spółdzielczości, które umożliwiłyby uzdrowienie metod działania ruchu spółdzielczego i odpowiednie przystosowanie go do nowych warunków.

W związku z tym Rada poleciła swemu prezydium, aby wspólnie z władzami kierowniczymi ruchu spółdzielczego i przedstawicielami KC ZZ i Zw. Samopomocy Chłopskiej opracowało do dn. 1 listopada br. projekt zmian ustrojowych w ruchu spółdzielczym, a zwłaszcza struktury spółdzielczości na wsi. Projekt ten zostanie rozpatrzony na wspólnym posiedzeniu rad nadzorczych trzech głównych central spółdzielczych przy udziale przedstawicieli Sam. Chłopskiej i Kom. Centr. Związków Zawodowych.

Do czasu jednak, kiedy zagadnienia strukturalne zostaną ostatecznie rozstrzygnięte, Rada Główna Związku Rew. Spółdzielni stwierdziła, że **„podstawową komórką organizacyjną spółdzielczości wiejskiej winna być Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej".**

Rada poleciła zarządowi, aby otoczył wydatną opieką i pomocą istniejące gminne spółdzielnie Sam. Chł., jak również wezwała do stworzenia ich tam, gdzie dotąd jeszcze nie powstały. W zasięgu każdej gminnej spółdzielni należy organizować filie w gromadach i wsiach. **Tam, gdzie na wsi istnieją spółdzielnie o charakterze powszechnych należy dążyć do ich dobrowolnego przekształcenia się w Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej lub ich filie.**

Szczególne znaczenie praktyczne mają następujące punkty uchwały Rady Głównej:

„Zaprzestać dalszego wykonywania dotychczasowego planu Związku w kierunku organizowania spółdzielni spożywców na wsi".

„Ograniczyć wydawanie oświadczeń o celowości dla spółdzielni powszechnych do miast wojewódzkich, wydzielonych, powiatowych i osad fabrycznych".

Oznacza to w praktyce, że nareszcie skończą się niedopuszczalne, lecz obserwowane w wielu miejscowościach praktyki, tworzenia wiejskich spółdzielni spożywców jako konkurencji dla istniejących już Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Oznacza to, że **ODTĄD ŻADNA PLACÓWKA ZWIĄZKU REWIZYJNEGO NIE MA WIĘCEJ PRAWA WYDAWANIA „OŚWIADCZEŃ O CELOWOŚCI" DLA TEGO RODZAJU „KONKURENCYJNYCH" SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW NA WSI, SĄDY ZAŚ NIE MOGĄ TAKICH SPÓŁDZIELNI WCIĄGAĆ DO REJESTRU HANDLOWEGO.**

Uchwały Rady Głównej czynią w ten sposób zadość jednemu z najważniejszych postulatów spółdzielczości wiejskiej i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Obecnie idzie o dokładne i szybkie wykonanie tych uchwał.

Przekonani jesteśmy, że władze Związku Rewizyjnego, pełne najlepszej woli, dołożą wszelkich starań, aby uchwały Rady Głównej były ściśle wykonywane i przestrzegane przez cały podległy im aparat dołowy. Działacze Samopomocy Chłopskiej winni współdziałać z władzami Związku Rewizyjnego w realizacji przyjętych uchwał. O wszelkich próbach wypaczenia polityki spółdzielczej na wsi należy niezwłocznie informować zarówno władze Związku Samopomocy Chłopskiej, jak i prasę. Tylko wtedy bowiem będzie można od razu podjąć odpowiednie kroki w celu przywołania do porządku winnych naruszenia tych całkowicie słusznych wskazań Rady Głównej.

A. Szpakowicz

Korespondencja z Zagłębia Ruhry

Herr Dinkelbach i „dekartelizacja"

Ruhra ośrodkiem gospodarczym „bloku zachodniego"

Ruhra zajmuje bardzo niewielkie terytorium — dokładnie 4.737 km kw. — ale jest ona niezmiernie ważna, zarówno dla Niemiec, jak i dla reszty Europy. Z Ruhry pochodziła ponad czwarta część całej normalnej produkcji niemieckiej, a jeszcze większa część produkcji wojennej.

Jako ośrodek trzech głównych gałęzi ciężkiego przemysłu — węglowego, żelazno - stalowego i chemicznego — Zagłębie Ruhry jest zarazem przemysłowym sercem Europy. Przed wojną produkowało ono ponad 1/10 całego węgla na świecie.

Wedle uchwał poczdamskich, wielkie monopole niemieckie, które kontrolowały Ruhrę — **a przez nią Niemcy — miały zostać rozwiązane, a potencjał wojenny Zagłębia miał być zniszczony.**

„Nacjonalizacja" czy potężny koncern

Już od dwóch lat Wielka Brytania kontroluje Zagłębie Ruhry. Od chwili zaś połączenia stref w styczniu br. również i Stany Zjednoczone trzymają rękę na pulsie. Jak się więc dziś przedstawia sytuacja?

Węgiel był pierwszym przemysłem „przejętym" przez władze brytyjskie. Kierowany przez Anglików Północno-Niemiecki Urząd Kontroli Węgla objął kopalnie. Rozreklamowane to zostało, jako pierwszy krok ku „nacjonalizacji", choć rozlegly się już wtedy sceptyczne głosy, gdy stało się wiadome, że dawni urzędnicy i dawna organizacja pozostały w gruncie rzeczy nietknięte. Istotnie wielu dawnych magnatów i byłych hitlerowców pozostało na wysokich stanowiskach w Urzędzie, chociażby generalny dyrektor kopalń Nadrenii i Ruhry, Kost, dawny członek zarządu hitlerowskiej Wspólnoty Interesów Przemysłu Górniczego.

Równolegle do tego Urzędu Węglowego utworzony został Północno - Niemiecki Urząd Kontroli Żelaza i Stali. Była to jednak tylko zmiana nazwy. Dawne niemieckie kartele jak np. Vereinigte Stahlwerke, Kloeckner, Gute - Hiffnungshütte, Krupp i Mannesmann spokojnie kontynuowały swą działalność pod „nadzorem" Urzędu. Anglicy stworzyli w ten sposób kartel jeszcze potężniejszy, niż zdołał to uczynić Hitler.

Ale i ten obrót rzeczy krył w sobie mimo wszystko pewne niebezpieczeństwo dla kapitalizmu, gdyż zmiana polityki rządu angielskiego mogła by w każdej chwili przekształcić tę pseudo - nacjonalizację w formy bardziej zbliżone do prawdziwego uspołecznienia. I dlatego pan Dinkelbach wziął się do dzieła.

Pan Dinkelbach działa

Możliwe, że czytelnicy nie słyszeli nigdy o panu Dinkelbachu. Jest to osobistość mało rzucająca się w oczy — i temu przypuszczalnie zawdzięcza on uniknięcie Komisji Denazifikacyjnej. Za Hitlera powodził mu się bardzo dobrze, jako potężnemu dyrektorowi największego kartelu niemieckiego „Vereinigte Stahl werke". Dziś powodzi mu się doskonale jako dygnitarzowi Urzędu Kontroli Żelaza i Stali.

Dinkelbach zabrał się więc do pracy nad przygotowaniem planu przyszłej organizacji przemysłu Ruhry. Plan jego został zatwierdzony przez władze i jest już w trakcie realizacji.

Dinkelbach (oficjalnie — Wielka Brytania) rozpoczął „dekartelizację". Do końca maja wydzielono 4 fabryki z dotychczasowego trustu stalowego i utworzono z nich „niezależne" towarzystwa. Proces ten, jak dumnie zapowiada Dinkelbach, prowadzony będzie dalej (na najbliższe 6 miesięcy przewidziano wydzielenie dalszych 25 fabryk dopóki nie znikną dawne wielkie trusty.

Brzmi to bardzo zadawalająco. Ale przyjrzyjmy się bliżej tym „niezależnym" towarzystwom — np. stalowni w Bochum. Towarzystwo to zasługuje na uwagę. Są to zupełnie pokaźne zakłady — zatrudniające stale ponad 3.000 ludzi. Ciekawe jednak, że ich oficjalny kapitał zakładowy wynosi 100.000 marek, czyli mniej niż wynosi tygodniowa wypłata dla robotników! Koncern ten cierpi więc na poważny brak kapitałów, ale łatwo może temu zaradzić. W Nowym Jorku są tysiące „filantropów" chętnych do pomocy w dziele odbudowy rozbitych Niemiec. Towarzystwo może więc dyskretnie uzyskać natychmiastowy przypływ kapitału. Inne wydzielone zakłady są równie słabo wyposażone w kapitał i niewątpliwie tak samo będzie z wszystkimi tymi, które powstaną w przyszłości.

Finansiści niemieccy patrzą z otuchą w przyszłość

To jest pierwszy punkt. A teraz przejdźmy do drugiego. Nasz demokratycznie nastrojony przyjaciel, Dinkelbach, jest przewodniczącym Rady Dyrektorów wszystkich czterech nowopowstałych towarzystw. Mówi się już o zgrupowaniu tych wszystkich koncernów w jedno towarzystwo. Sam Dinkelbach wspomniał o tym w marcu na konferencji prasowej. Oczywiście mamy tu do czynienia z zalążkiem wielkiego, finansowanego przez Amerykę koncernu, który ma objąć cały przemysł Ruhry.

Pogląd ten podzielają widocznie finansiści niemieccy. Przypatrzmy się notowaniom giełdy północno - niemieckiej w przeciągu ostatniego roku. Kurs akcji „Kloecknera" w czerwcu 1946 r. wynosił 130, w styczniu br. osiągnął on 171,5 punktów — i ciągle idzie w górę. „Vereinigte Stahlwerke" zwyżkowały w tym samym czasie od 70 do 131 punktów, a akcje „Gute - Hoffnungshütte" ze 180 na 284.

Nie może być mowy o przecenieniu politycznego i gospodarczego znaczenia Ruhry. Ciekawe światło na to zagadnienie rzuca stały nacisk wywierany przez Anglo - Amerykan na Francję za pomocą kontroli nad Ruhrą. Wpływowy amerykański komentator radiowy Johannes Steel zauważył ostatnio w miesięcznym przeglądzie polityki światowej, że „amerykańscy i brytyjscy proniemieccy przemysłowcy usiłują utrzymać Francję z dala od bogactw Ruhry, ponieważ nie chcą dopuścić do odbudowy gospodarczej Francji".

Dostawy węgla z Ruhry do Francji uzależniono od osiągnięcia wydobycia dziennego 280.000 ton — co stanowi w dzisiejszych warunkach cyfrę zupełnie nieosiągalną. Obecnie produkcja waha się około 210 tys. ton dziennie i nawet władze brytyjskie nie przewidują poważniejszego jej wzrostu, dopóki nie ulegną zdecydowanej poprawie racje żywnościowe i warunki mieszkaniowe. A nawet, gdyby produkcja węgla osiągnęła nieprawdopodobną w tej chwili cyfrę 370 tys. ton dziennie, to i wówczas udział Francji wyniósłby zaledwie 300 tys. ton miesięcznie — to jest znacznie mniej niż połowę jej zapotrzebowania.

Celem ułatwienia kontroli Wall Street, zastosowano w Ruhrze taktykę wypróbowaną w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Dla celów wyborczych przyłączono do Ruhry wielki rolniczy i politycznie zacofany obszar Westfalii, zapewniając w ten sposób reakcyjną większość w wyborach. Korespondent amerykańskiego czasopisma „Collier's" pisze w związku z tym: „Sklecono nową prowincję, by uniknąć wszelkiego ryzyka przejęcia władzy przez komunistów...".

Ostatnio, bliski Białego Domu „Washington Post", opublikował artykuł wstępny otwarcie żądający, by Ruhra znalazła się pod kontrolą „cara węglowego". Gazeta jest zbyt dyskretna, by wymienić nazwisko osobistości, którą Waszyngton przeznaczył na to stanowisko. Postaram się jednak wypełnić tę lukę: jest to R. C. Koenig, były doradca węglowy ambasady amerykańskiej w Londynie, a zarazem jeden z największych magnatów węglowych Ameryki. W tej chwili dokonuje on lustracji swego przyszłego terenu działania.

Odkrywa karty

Podczas gdy wielki kapitał amerykański przejmuje przemysł i finanse Ruhry, amerykański Departament Stanu stara się za pomocą unii międzystrefowej uczynić z Ruhry ośrodek przemysłowy „bloku zachodniego". Posłuchajmy co mówi na ten temat John Foster Dulles, główny ekspert republikański dla spraw polityki zagranicznej i doradca Marshalla na Konferencji Moskiewskiej: **„Zagłębie Nadreńskie, ze swoim węglem i ze swoją wykwalifikowaną siłą roboczą, stanowi naturalny ośrodek gospodarczy Europy zachodniej. Z tego obszaru powinna płynąć siła życiowa nie tylko dla Niemców, ale również i dla zachodnich sąsiadów Niemiec. Gdy to nastąpi Europa zachodnia ze swoimi 200 milionami ludzi będzie mogła rozwinąć się w bogatszy i bardziej ustabilizowany kraj".** Trudno o wyraźniejsze przedstawienie teorii bloku zachodniego z Niemcami jako jego jądrem i hegemonem.

John Borden

Z prasy i O prasie

Prymas Hlond rehabilituje... Niemców

Niedzielny „Dziennik Polski" przynosi informację, która zasługuje na to, aby zastanowiło się nad nią całe społeczeństwo polskie.

Oto, co pisze pismo krakowskie:

Wielki włoski tygodnik informacyjny „Tempo" przyniósł dnia 7 czerwca obszerny wywiad swego specjalnego korespondenta z Polski, znanego włoskiego dziennikarza, Lamberto Sorrientino, przeprowadzony z prymasem Polski, kardynałem Hlondem.

Wywiad stanowi obronę i PRÓBĘ REHABILITACJI NIEMCÓW, po raz pierwszy przeprowadzoną w tej formie przez osobistość polską. Pod względem myśli wywiad jest w tej sprawie powtórzeniem bez wyraźniejszych zmian starych tez, głoszonych przez germanofilskie czynniki na całym świecie.

Kardynał skarżył się w wywiadzie na „pewną zaborczość", okazywaną przez naród niemiecki, wychwalał jednak liczne pozytywne cechy tego narodu, zwłaszcza wysoki poziom wykształcenia, osiągnięcia cywilizacyjne, wreszcie pracowitość. Nie poprzestając na tym, wywiad poświęca sporo uwag ZSRR i narodowi rosyjskiemu.

Tu kardynał Hlond nie znalazł niczego pozytywnego do powiedzenia, gdyż nawet zwycięstwo na wschodzie uznał za wynik braku uzbrojenia niemieckiego, a nie bojowych wartości żołnierza rosyjskiego.

Wywiad wdaje się zarazem w wewnętrzne sprawy rosyjskie i czyni to w sposób wybitnie jątrzący i nie poważny, co musi być uznane za nieodpowiedzialną próbę zakłócenia przyjaznych stosunków polsko radzieckich.

Jak się dowiadujemy, polskie czynniki rządowe nie myślą obciążać duchowieństwa czy Kościoła jakąkolwiek odpowiedzialnością za ów wysoce niefortunny i jątrzący wywiad.

Duchowieństwo polskie, które wespół z całym narodem, a pod niezłomnym przewodnictwem kard. Sapiehy, stawiło czoło Niemcom, ma co do Niemców własne zdanie, nieco odmienne od zdania człowieka, który w momencie klęski opuścił swój kraj, diecezje, kapłanów i wiernych.

Niezależnie od podobnych wystąpień, wyraźnie przeznaczonych dla utrudniania wzajemnych stosunków, polityka polska będzie zmierzać w dziedzinie stosunków religijnych do osiągnięcia jak najpełniejszego porozumienia. Jest jednak rzeczą jasną, że tego rodzaju wystąpienia, jak ów włoski wywiad kard. Hlonda, nie ułatwiają tej pracy.

Wydaje się nam, że te informacje powinny zostać wyjaśnione do końca przez powołane czynniki. W szczególności uważamy za niezbędne wyjaśnienie:

1) czy wywiad, zamieszczony w „Tempo" odpowiada w swej treści rzeczywistemu przebiegowi rozmowy p. Sorrientino z prymasem Hlondem. O ile nam wiadomo, NIE ZOSTAŁ ON DOTĄD ZDEMENTOWANY PRZEZ KOŁA, ZBLIŻONE DO KS. PRYMASA,

2) czy wypowiedzi ks. prymasa Hlonda podzielane są przez polityków, lubiących nazywać się „działaczami katolickimi" — czy i oni uważają za słuszne podkreślanie „wysoce pozytywnych cech" narodu niemieckiego.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.



Po odznaczeniu przez Prezydenta RP Złotymi Krzyżami Zasługi Radzieckiej Komisji dla Badania Zbrodni Niemieckich (na tarasie w ogrodzie Belwederskim). Od lewej: ambasador ZSRR Lebiediew, Prezydent RP Bierut, gen. prof. Kudriawcew, prof. Awdiejew, płk Dmitrusienko, prof. Nikitin

Foto-Film

NA TEMATY DNIA

W wielką rocznicę

Wprawdzie w tym roku rocznica „nie okrągła", nie dająca okazji do wielkich obchodów, tym nie mniej trzeba w kilku bodaj słowach przypomnieć o 537-leciu wielkiego zwycięstwa polskiego, wielkiego triumfu narodów słowiańskich nad wojującym germanizmem, o rocznicy klęski niemieckiej na polach Grunwaldu i Tannenberga. Sojusz sąsiadujących z sobą narodów słowiańskich, talent strategiczny wodzów, bohaterstwo rycerzy i prostego żołnierstwa złożyły się na wspaniałe zwycięstwo wojskowe Te fakty dobrze znane społeczeństwu polskiemu, tkwią głęboko w naszej świadomości narodowej. Toteż nie o tym chcemy mówić w dniu rocznicy odległego czynu.

Dziś w roku konferencji paryskiej, trumanowskich recept odbudowy Europy i planu Marshalla, w roku bardziej czy mniej jawnych prób odbudowy militaryzmu niemieckiego, pamiętać trzeba przede wszystkim o innym aspekcie grunwaldzkiego zwycięstwa. Zwycięstwo oręża polskiego nie na długie lata zapewniło pokój narodom słowiańskim, nie zapewniło trwałego bezpieczeństwa naszym ziemiom i granicom. Politycy ówcześni nie byli dostatecznie dalekowzroczni, nie umieli w pełni wykorzystać skutków zwycięstwa i Zakon choć pobity, choć chwilowo powstrzymany w swej ekspansji na wschód, zachował jednak zrabowane nam ziemie, miał dalsze możliwości odrodzenia swych sił militarnych — zaczaił się, odczekał i ponownie ruszył do ataku.

Narody słowiańskie nie zlekceważyły wskazań historii. Po ostatniej, straszliwej wojnie, po wielkim zwycięstwie nad Niemcami uczyniono maksimum tego co można dla zabezpieczenia się przed ponowną agresją niemiecką — uczyniono, wbrew naciskowi międzynarodowej reakcji, wbrew naciskowi rodzimych, mniej czy więcej świadomych sojuszników Niemiec, wbrew knowaniom wszystkich ciemnych, dążących do nowej wojny sił.

I dlatego dziś, w okresie wzmagającej się kampanii proniemieckiej, w obliczu prób odrodzenia militaryzmu niemieckiego, **naród polski pomny swych historycznych doświadczeń, konsekwentnie demaskując wszystkich podżegaczy wojennych i protektorów Niemiec, wzmacniać i pogłębiać będzie sojusze z wszystkimi narodami miłującymi pokój, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i bratnimi narodami słowiańskimi — sojusze, stanowiące gwarancję trwałości pokoju i spokoju.**

Pod takimi hasłami uczcimy rocznicę wielkiego zwycięstwa.

Świętować można i w radości

Wielkie — naprawdę wielkie święto, jakim jest dzień 22 lipca, rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, to niewątpliwa okazja do podsumowania osiągnięć obozu demokracji polskiej, do powtórzenia, przypomnienia wszystkim Polakom o sukcesach naszej odbudowy, o perspektywach rozwoju, o wpływie, jaki wywarł historyczny Manifest na kształtowanie się naszego życia narodowego po wojnie.

Ale w tej „okazji" kryje się jedno poważne niebezpieczeństwo, które może zniweczyć zamiary organizatorów święta. Mówiąc po prostu: wszyscy jesteśmy ZMĘCZENI UROCZYSTOŚCIAMI. Jesteśmy zmęczeni, gdyż organizatorzy obchodów i w wielkich miastach i na prowincji, po wsiach i w warsztatach pracy, nie odróżniając rzeczy wielkich od mało ważnych, spraw lokalnych od ogólnonarodowych, nie nakładając hamulców i ograniczeń wszelkiego rodzaju krasomówcom, sprawili, że uroczystości stały się nie tylko czymś codziennym, powszednim, ale nieraz czymś męczącym i nudnym.

Dobrze się więc stało, że organizatorzy obchodu Święta Odrodzenia postanowili zerwać z dotychczasowym szablonem, z uroczystą nudą i męczącym wiecowaniem. Dzień 22 lipca na wsi i w mieście obchodzić będziemy W RADOŚCI. Nie rezygnując z referatów, nie rezygnując z uświadomienia najszerszym masom treści Święta Odrodzenia — urozmaicimy, umilimy oficjalne obchody wielkimi, powszechnymi zabawami ludowymi. Realizując — tym razem nie w praktyce dnia codziennego, a w świątecznej radości i weselu sojusz robotniczo-chłopski, ruszą na wieś zespoły artystyczne, chóry i orkiestry związków zawodowych i poszczególnych zakładów pracy; do miast i miasteczek przybędą w dniu tym zespoły chłopów - artystów, demonstrując braciom robotnikom swój regionalny dorobek artystyczny.

Ścisłe węzły łączące naród z wojskiem demonstrować będzie udział orkiestr i chórów wojskowych w obchodach i zabawach. Nie będzie wsi, nie będzie miasta, nie będzie fabryki bez zabawy, bez tańca, bez koncertu.

Pod hasłami sojuszu robotniczo - chłopskiego, jedności klasy robotniczej, zbratania narodu z wojskiem, pod hasłami zwiększenia wysiłków dla odbudowy kraju — w radości i weselu obchodzić będziemy wielkie Święto Odrodzenia.

Nowym życiem tętni Ziemia Malborska

Odbudowują się miasta, zagospodarowują się wsie

Powiat malborski może poszczycić się znacznymi sukcesami w odbudowie, osiągniętymi w ciągu dwóch lat pracy przez osiadły tu element osadniczy.

Ziemia Malborska przed wojną była zamieszkała przez osiedleńczą ludność niemiecką. Upadek hitleryzmu spowodował odpływ tej ludności wraz z cofającymi się wojskami niemieckimi. Na pierwszy czerwca br. na terenie powiatu malborskiego pozostało już tylko **około 1.000 Niemców,** zatrudnionych jako fachowcy przy odbudowie różnych zakładów pracy.

Osadnictwo elementu polskiego przedstawiało się następująco: w dniu 1 lipca 1945 roku było tam **5.786 Polaków.** Na dzień 1 czerca 1947 roku ludność polska wynosi już **16.419 osób,** w tym 12 tysięcy zamieszkałych w mieście i 4.396 na wsi, pracujących w rolnictwie.

Powiat malborski, a szczególnie miasto, posiada dalsze możliwości osadnicze. W mieście znajduje się jeszcze wiele domów, którym brak jedynie okien i drzwi.

Szczególnie duży postęp w odbudowie widać w samym mieście. Zburzono wiele ruin, nie nadających się do odbudowy i szpecących miasto, uporządkowano drogi miejskie i ulice, a szczególnie zwrócono uwagę na uporządkowanie placów i kwietników.

MIASTO DŹWIGA SIĘ Z RUIN

Wszystkie te prace Zarząd Miejski prowadził sposobem gospodarczym nie korzystając z żadnych subsydiów. Koszty robocizny pokrywane są z wpływów ze sprzedaży cegieł i złomu uzyskanych z rozbiórek. Obecnie nie widać już, że miasto było zniszczone w 45 proc. W mieście czynna jest gazownia, wodociągi i kanalizacja. W chwili obecnej Zarząd Miasta przystępuje do budowy sceny dla miejscowego zespołu teatralnego. Zespół ten, mimo że składa się z sił amatorskich, zyskał już uznanie u publiczności szeregu innych miast, gdzie występował.

Ostatnio, dzięki wysiłkom Zarządu Miejskiego i starostwa powiatowego podniesiono znacznie poziom sanitarny w mieście i na terenie całego powiatu. Wykończony został remont szpitala powiatowego, który mieści się w wielkim nowocześnie urządzonym gmachu.

MŁODZIEŻ GARNIE SIĘ DO SZKÓŁ

W przeciągu dwóch lat liczba uczącej się młodzieży powiększyła się o 100 proc. Obecnie w **12 szkołach powszechnych uczy się 2,5 tys. dzieci.** Do gimnazjum i liceum w Malborku uczęszcza **456 uczniów.** W powiecie czynne są przedszkola, 4 w mieście i 3 na wsi, do których uczęszcza około **500 dzieci.** Dokształcająca Szkoła Zawodowa kształci **248 uczni.** Jesienią br. powstanie w Malborku specjalna **Powiatowa Szkoła Rolnicza,** o gimnazjalnym programie nauczania. Powstanie tej szkoły przyczyni się do podniesienia gospodarki **rolnej w powiecie.**

WZRASTA ZAMOŻNOSC OSADNIKÓW

Duże postępy widać w odbudowie rolnictwa. Obszar rolniczy powiatu wynosi **około 22 tys. ha, z czego pod wodą znajduje się jeszcze 4.530 ha.** W ciągu dwóch lat odwodniono 7.700 ha. W chwili obecnej zatopione tereny odwadnia 6 pomp parowych i 20 elektrycznych. W remoncie znajduje się 6 pomp.

W posiadaniu gospodarstw samodzielnych znajduje się 12.398 ha. Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich administruje 10 majątkami, a 11 majątków o obszarze 1.542 ha, uprawia 8 grup parcelacyjno-osadniczych, składających się z 98 rodzin. W skład jednej takiej grupy wchodzą Polacy z Francji, którzy powrócili do kraju.

Ziemia powiatu malborskiego szczególnie nadaje się do hodowli bydła. Na terenie całego powiatu istnieją wielkie połacie łąk, porastających bujną trawą, co umożliwiło szybki wzrost pogłowia. W przeciągu tych dwóch lat **pogłowie zwierząt wzrosło prawie pięciokrotnie.** Rolnictwo powiatu malborskiego posiada już **1.000 koni, 1.700 sztuk bydła, 1.335 sztuk nierogacizny, 550 owiec, oraz około 5.5 tys. sztuk drobiu. Siew wiosenny w powiecie wykonany został w 100 proc.**

ODBUDOWUJE SIĘ PRZEMYSŁ

Wraz z odbudową rolnictwa nastąpiła również odbudowa miejscowego przemysłu i rzemiosła. Czynne są cu**krownie w Malborku i w Staropolu, Państwowa Słodownia, fabryka maszyn młyńskich i fabryka wód gazowych. Projektowana odbudowa obejmuje uruchomienie fabryki mleka w proszku, cegielni, fabryki papy dachowej, dwóch tartaków i wytwórni wyrobów cementowych.**

Trzyletni plan inwestycyjny przewiduje uruchomienie w Malborku **fabryki wyrobów chemicznych,** która zatrudni około 200 ludzi. Rzemiosło malborskie liczy obecnie 111 warsztatów, zatrudniających około 250 osób. Wiosną br. otwarty został w Malborku „Dom Rzemiosła".

Rozwój gospodarczy Ziemi Malborskiej nabierze jeszcze większego tempa do odbudowie mostów na Wiśle łączących oba brzegi i umożliwiających normalną komunikację kolejową.

Jog.

Kronika Wybrzeża

25.000 ZŁ NA CELE SPOŁECZNE

Dobrze rozwija się spółdzielnia robotnicza „Bałtyk", biorąca udział w przeładunku portowym. Z okazji zakończenia roku bilansowego, złożyła ona w Komitecie Miejskim PPR w Gdyni kwotę 25.000 zł na cele społeczne.

Za tak hojny dar Komitet wyraża członkom spółdzielni za pośrednictwem naszej redakcji, serdeczne podziękowanie.

DAR NA CELE OŚWIATOWE ZWM

Koło PPR przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Sopocie, zamiast kwiatów dla II sekretarza koła Jana Bronickiego, w dniu jego imienin złożyło w naszej redakcji na cele oświatowe ZWM 2.650 złotych.

Za ten dar ZWM-owcy wyrażają ofiarodawcom gorące podziękowanie.

POWSTAJE SZKOŁA NA WZGÓRZU FOCHA W GDYNI

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego przystąpił w Gdyni do budowy szkoły na Wzgórzu Focha — dzielnicy dotychczas pozbawionej szkoły. Szkoła mieścić się będzie w barakach poniemieckich, przywiezionych ze Sławna. Druga szkoła również z baraków poniemieckich budowana będzie na przedmieściu Chylonii.

BEZPŁATNE PORADY TECHNICZNE DLA ROLNIKÓW

Wojewódzki Wydział Odbudowy uruchamia bezpłatne porady techniczne dla rolników. Akcja ta obejmuje całe województwo gdańskie i ma na celu przyjście z pomocą niezamożnym rolnikom w ich kłopotach budowlanych.

ZWIĘKSZA SIĘ LICZBA ZAKŁADÓW RZEMIEŚLNICZYCH NA WYBRZEŻU

W ciągu ubiegłego miesiąca Gdańska Izba Rzemieślnicza zarejestrowała na terenie naszego województwa 88 nowych zakładów rzemieślniczych. **Tym samym w województwie gdańskim** posiadamy 5.889 różnego rodzaju zakładów, zatrudniających 14.198 ludzi. Szybszy rozwój zakładów hamuje **ostatnio brak** przydziałów materiałowych i brak węgla przemysłowego, co szczególnie odbija się na produkcji rzemiosła metalowego.

SZKOLENIE RYBAKOW

Oprócz szkolenia uczniów na kutrach uruchomiono ostatnio kurs rybacki w Ośrodku Wyszkolenia Rybackiego w Kudynach, liczący 27 uczestników.

Na terenie MUR Szczecin przygotowano kursy jednodniowe dla rybaków celem zapoznania ich z higienicznym sposobem obchodzenia się ze złowioną rybą.

MŁODOCIANY PRZESTĘPCA

14-letni Tarka Albin z Łodzi przywłaszczył z kasy obozu harcerskiego 120.000 zł. Został on bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa przytrzymany. Uwzględniając to, że popełnione przestępstwo było pierwszym w jego życiu, Tarka został osadzony w domu poprawy.

OSADNICTWO NAD MORZEM

Najwyższe wyniki w ruchu osadniczym w czerwcu zanotowano na terenie Miejskiego Urzędu Repatriacyjnego Szczecin, gdzie osiedliło się 25 rybaków. Siedmiu osadników pochodzi ze starego wybrzeża. Na terenie MUR Gdańsk przydzielono 34 osady rybackie. MUR Darłowo zanotował 3 rybaków - osiedleńców, inni osiedlą się po wyremontowaniu swoich osad.

Przyczyną zahamowania ruchu osadniczego jest w dużej mierze silny stopień zdewastowania osad rybackich, jak również niedogodne połączenia komunikacyjne z zapleczem.

Dla kogo są warzywa

Czas najwyższy wprowadzić cennik

Miasto Gdańsk i jego okolice posiadają dużą stosunkowo ilość zakładów ogrodniczych, produkujących poważne ilości warzyw, poszukiwanych na naszym rynku. Produkcja ta może zaspokoić w zupełności potrzeby mieszkańców, jeśli idzie o warzywa świeże. Niestety ceny pobierane za nie stwarzają sytuację, w której nieliczna tylko grupa mieszkańców może sobie na nie pozwolić.

Dotychczasowe apele o cennik na warzywa nie odniosły skutku. Mimo sezonu nieuczciwi kupcy podnoszą cenę i ustalają ją według własnego uznania. Często spotykają ich kary. Ostatnio np. Susała Henryk, właściciel sklepu kolonialno - spożywczego w Sopocie, ul. Stalina 733 zapłacił 100.000 zł kary za sprzedaż grochu szparagowego w cenie 180 zł za kg, podczas kiedy cena z 40 procentową marżą zarobkową wynosi 150 zł za kg.

Nie chodzi jednak o karę. Domagamy się cennika na ten artykuł jak i na inne warzywa, które muszą być udostępnione ludziom pracy.

Powinny się ostatecznie znaleźć sposoby, regulujące dotychczasowy stan na rynku warzywniczym, które pozwolą ukrócić szkodliwą działalność spekulantów, odbierającą dzieciom i ludziom pracy podstawę naszego pożywienia. Warzywa muszą się znaleźć stole każdego człowieka pracy, a nie tylko na stole ludzi o niekontrolowanych zarobkach.

Wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski

Rezolucje wojewódzkiej konferencji PPR i SL

Na wojewódzkiej konferencji PPR i SL w Gdańsku, sprawozdanie z której podaliśmy w numerze wczorajszym, została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja:

Zebrani na pierwszej wspólnej konferencji przedstawiciele chłopów, zorganizowanych w szeregach Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej stwierdzają całkowitą zgodność poglądów wsi polskiej w zasadniczych sprawach politycznych i gospodarczych. Dzięki tej zgodności demokracja odniosła walne zwycięstwo w wyborach do sejmu i rozbiła blok reakcji i PSL.

Zebrani stwierdzają z zadowoleniem, że wieś woj. gdańskiego jest w zasadniczej masie oczyszczona z naleciałości peeselowskich i skupia się pod sztandarami demokracji, przede wszystkim Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej.

Konferencja wyraża uznanie Rządowi Ludowemu za jego dotychczasową politykę, która pozwoliła zjednoczyć się z narodem bohaterskim synom ziemi sztumskiej i kaszubskiej. Polityka ta pozwoliła chłopu wrócić na ziemi zagrabione przez zaborcę pruskiego, wrócić na ziemie obszarnicze.

Dzięki słusznej polityce rządu wieś polska dźwiga się z ruin, leczy rany wojny, przepędza widmo nędzy z chłopskiej chaty, podnosi coraz bardziej poziom swej oświaty.

Zebrani uznają za najpilniejsze zadanie pełny zbiór urodzaju i przygotowanie się do orki jesiennej oraz wzywają chłopów do czynnego udziału — ramię w ramię z robotnikami— w walce ze spekulacją, aby produkty rolne były dostarczone miastu po godziwej cenie, a wyroby przemysłowe bez pośrednictwa kapitalistów dostały się chłopu.

Zebrani witają wysiłki rządu, zmierzające do sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych wsi.

Doceniając rolę Samopomocy Chłopskiej dla podniesienia dobrobytu wsi, szczególnie w dziedzinie podniesienia kultury rolnej i mechanizacji pracy na roli, zebrani wzywają chłopów do masowego wstępowania w szeregi Samopomocy oraz do rozbudowy terenowych spółdzielni Samopomocy.

W trosce o realizację planu 3-letniego, o podniesienie stanu produkcji rolnej — zebrani zwracają się do rządu:

1) o usprawnienie oświaty rolniczej

2) przyśpieszenie dostawy nawozów sztucznych dla wsi

3) przyśpieszenie elektryfikacji wsi

4) zwiększenie przydziału materiałów budowlanych

5) zaopatrzenie ludności wiejskiej v opał na zimę

6) zwiększenie ilości materiałów tekstylnych dla wsi i usprawnienie ich rozdziału

7) skontrolowanie pracy administracji PNZ.

Zebrani solidaryzują się ze słuszną pokojową polityką zagraniczną Rządu Ludowego, który stoi na straży prawdziwej niepodległości Polski. Polska słusznie nie bierze udziału w konferencji paryskiej, mającej na celu odbudowę imperializmu niemieckiego i podporządkowanie Europy imperializmowi amerykańskiemu.

Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia chłopa i robotnika w Polsce Ludowej są oparte na ścisłej współpracy obozu demokratycznego, a przede wszystkim na sojuszu robotniczo-chłopskim.

Przedstawiciele SL i PPR postanawiają wszystkimi siłami wzmocnić ten sojuszu i przeciwstawić się wszelkim próbom osłabienia go.

Pozostałości towarów unrrowskich

będą rozdzielone

W wielu punktach detalicznego rozdziału towarów unrrowskich pozostały pewne ilości towarów, które ze względu na niedostateczną ilość nie wystarczą dla wszystkich pracujących i dlatego zostaną przyznane tylko niektórym grupom pracowników. Towary takie jak pieprz, herbata czy kawa muszą być nawet sprzedane sklepom prywatnych po cenach komercyjnych. Akcja ta zostanie przeprowadzona do końca lipca.

W celu jej usprawnienia z inicjatywy Min. Aprowizacji rozpoczął się w dniu 14 lipca kurs dla referentów rozrachunkowych z terenu woj. gdańskiego. Na kursie tym, który odbywa się w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, naczelnik działu rozliczeń w wydziale aprowizacji ob. Karbowicz referuje sprawy rozliczeń, remanentów i likwidacji towarów, pozostających w detalicznych punktach rozdzielczych.

Tego się ukryć nie uda

Nieujawnione dochody kupców Wybrzeża

Aparat skarbowy woj. gdańskiego przeprowadził ostatnio szereg kontroli przedsiębiorstw, ujawniając poważne nadużycia podatkowe.

Wielu kupców ukrywa swoje faktyczne dochody, usiłując w najrozmaitszy sposób zmniejszyć wysokość obrotu. Machinacje te zostały wykryte między innymi w przedsiębiorstwach, wyrabiających wafle i cukierki. Jedno z nich podawało obroty na sumę 233.000 zł podczas gdy faktycznie sięgały one półtora miliona zł, a nawet 2,7 miliona zł. W innych mniejszych przedsiębiorstwach podawany obrót sięgał 59.000 zł, a kontrola ustaliła 630.000 zł. W jednej z firm, wykazującej 300.000 zł obrotów, ujawniono obroty faktyczne na sumę 885.000 zł.

W związku ze stałą kontrolą przedsiębiorstw wpływy podatkowe woj. gdańskiego w miesiącu czerwcu wzrosły o 24.338.000 zł co w porównaniu z majem stanowi zwyżkę bardzo poważną. Równocześnie wzrosły wpływy z podatków tzw. pośrednich blisko o 50 proc.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „Wybrzeże", Gdynia, Plac Grunwaldzki godz. 19.30 — „TRASA" Sztuka K. Barnasia w reż. Iwo Galla.

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „CIEŃ NICCODEMI'EGO", w reżyserii Hałacińskiej, z Kirą Pepłowską.

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 20 — „Hau, Hau" z J. Bukowskim.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Marsylianka. „Atlantic" — Skandal. „Dom Mar. Woj." — Triumf młodości.

GRABÓWEK — „Fala" — Wielki Walc.

CHYLONIA — „Promień" — Twardzi ludzie.

SOPOT — „Bałtyk" — Wesoły pensjonat. „Polonia" — Robin Hood.

GDAŃSK — „Światowid" — Czarodziejski kwiat.

TCZEW — „Wisła" — Młodość Tomasza Edisona.

WRZESZCZ — „Capitol" — Serenada w dolinie słońca. „Bajka" — W okowach lodu.

PUCK — „Mewa" — Historia jednego fraka.

OLIWA — „Polonia" — Twardzi ludzie.

WEJHEROWO — „Świt" — Pani minister tańczy.

LĘBORK — „Fregata" — Elwira Madigan.

WYSTAWY

Wystawa Państw. Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie — mieści się w budynkach Szkoły 1) w „Pawilonie Sztuki" przy ul. Powstańców Warszawy, obok Grand Hotelu (malarstwo), 2) przy ul. Westerplatte 24 i 28 (rzeźba i architektura wnętrz). Otwarta codzienie w godz. od 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

Wystawa pt. „Pejzaż morski" otwarta codziennie od 12 do 18 w Sali Wystawowej Gdańskiego Oddziału Plastyków, Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 15.

„Rytm" — Gdynia, ul. 10 Lutego 15. — Wystawa prac uczniów Liceum Plastycznego.

Wystawa pt. „Książka o morzu" otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Wałowa nr 16) od dnia 30.6 w godzinach od 9 — 18, w soboty od 9 — 13.

Zjechali się na gościnne występy

— ale debiut był nieudany

Ostatnio MO w Sopotach przychwyciła kilku zawodowych złodziejaszków, którzy przybyli na Wybrzeże łowić ryby w mętnej wodzie. M. inn. zatrzymany został stary fachowiec — włamywacz **Kawiecki Stefan,** specjalista od wyłamywania zamków. Aresztowany na gorącym uczynku odpowie znowu przed sądem.

Z Warszawy na gościnne występy przybył **Szydłowski Wacław,** znany kieszonkowiec, zwabiony natłokiem turystów na Wybrzeżu. MO ujęła go w czasie kradzieży zegarka na przystanku autobusowym w Sopocie.

Równocześnie aresztowany został stały mieszkaniec Szczecina **Stawirowski Marian,** który przybył do Gdańska jako spec od rozbijania zamków i kradzieży rowerów. Został on zatrzymany w jednej z piwnic, którą otworzył przy pomocy łomu żelaznego, usiłując wyciągnąć dwa znajdujące się tam rowery.

Na sopockiej plaży grasował również przez pewien czas **Jan Finke** z Bydgoszczy. Czatował on zawsze na nierozważnie pozostawioną na plaży odzież, którą przywłaszczał sobie. Finke skończył również swój gościnny występ w gdańskim więzieniu.

Ogólnopolski

zjazd inżynierów

W drugim dniu obrad delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji RP dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes wice-minister inż. Balicki, członkowie zarządu — Gajkowicz, Lewowski, Kornacki, Przedpełski, Zabłocki, Różycki, Skrzekot, Szczygielski, Teodorczyk, Walter, Zubelewicz, oraz zastępcy — Wróbel, Starczewski i Zambrowski.

W dalszym ciągu obrad referat pt. **„Drogi wodne śródlądowe wczoraj, dziś i jutro"** wygłosił **inż. A. Riedel,** referat zaś na temat: **„Zagadnienia komunikacji kolejowej w portach Gdańsk, Gdynia"** wygłosił **inż. Z. Modliński.**

Po referatach delegaci obejrzeli ciekawsze zabytki Starego Gdańska. Następnie statkiem zwiedzili port gdański, śluzę w Łożyskach i ujście Wisły.

Adres Redakcji i Administracji
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65

DYŻURY APTEK

do dnia 19.7 br.

Gdynia i Orłowo: Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska i Apteka w Orłowie, ul. Orłowska.

Sopot — Apteka Nowa, ul. Stalina.

Wrzeszcz — Apteka „Grunwald", ul. Grunwaldzka.

Gdańsk — Apteka pod Słońcem, ul. Garncarska.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orunia — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

Śląskie „pierony" w Lisim Jarze

Cieszą się górnicy, że „swyndu nima"

Z Hallerowa do Lisiego Jaru, po gładkiej asfaltowej szosie, auto sunie bez wstrząsów. Piszczą tylko pneumatyki na zakrętach ślizgając się po mokrej nawierzchni szosy. Patrzę na strzałkę zegara. Waha się pomiędzy 70 — 75 km. Połykamy przestrzeń rzucając pod koła mijane kiolmetry. W pewnej chwili auto staje. Wysiadać — mówi szofer — Lisi Jar. Zostałem sam na pustej szosie.

Przyjechałem do domu górnika. Lecz gdzie go szukać? Na horyzoncie widać parę zabudowań, lecz odległość, dzieląca od nich, odbiera chęć do marszu. Po bliższym zlustrowaniu dwóch stron, wśród zieleni rozróżniłem zarysy domu. Jak się okazało, był to właśnie poszukiwany przeze mnie dom górnika, w którym staraniem Zjednoczenia Przemysłu Węglowego zorganizowano wczasy.

Malownicze położenie wśród drzew przy szosie, 100 m odległości od plaży gwarantuje kuracjuszom odpoczynek, wygodę i spokój. Górnikom, przebywającym stale w pyle węglowym, pobyt w Lisim Jarze nad morzem posłuży na zadymione płuca jak balsam.

Z powodu niepewnej pogody większość pensjonariuszy siedzi w świetlicy. Wdaję się w rozmowę z najbliżej siedzącą grupą. Grają w „tysiąc". Odpowiadają niechętnie, ponieważ zaabsorbowani są grą. Są tu przedstawiciele wielu miast Zagłębia i Śląska: Katowice, Chorzów, Sosnowiec, Wałbrzych, Zabrze, wszyscy są członkami ZZG.

Cieśla górniczy, Kulawik Emanuel opowiada mi, że morze mu się podoba „nade wszystko". Powietrze jest czyste, słońce jasne, a grunt, że „smyndu nima". Pracuje w swoim zawodzie już 43 lata, obecnie — w kopalni im. Józefa Wieczorka. Zaproponowałem mu zamianę miejsca. Na Wybrzeżu można więcej zarobić, czyste powietrze, morze. Panie — odpowiada górnik — na Śląsku, jakem się urodził, siedmioro dzieci wychował, 43 lata przepracowałem pod ziemią, to mi to drogie. Jakem tu przyjechał, byłem mile przyjęty, alem Śląsk ukochał i tam chcę żyć".

Wyżywienie mają obfite, smaczne i pożywne. Częsta zmiana menu dodatnio wpływa na samopoczucie śląskich „pieronów". Kierowniczka ob. Talarczykowa stara się uprzyjemnić czas pobytu swoim gościom. Urządza wycieczki, spacery, czasami dancingi i podwieczorki.

Następne wczasy spędzę również nad morzem — mówi młody technik górniczy, — lecz wtedy zapiszę się na kurs żeglarski, ponieważ wszyscy powinniśmy poznać morze i jego niebezpieczeństwa. To urabia charakter, hartuje duszę i ciało.

Wieczorem opuszczam gościnny dom górnika. Czekając na auto, zwiedzam okolicę. Od szosy w stronę morza ciągnie się jar zarośnięty krzakami. Od niego przypuszczalnie miejscowość nosi swoją nazwę. Wygląda dziko i podejrzanie. Wylot sięga plaży, pustej o tej porze, zalewanej tylko przez pieniące się morze, opowiadające swym szumem nowiny szerokiego świata w jemu tylko zrozumiałej gwarze. Klakson auta zbudził mnie z rozmyślań. Za chwilę wracałem tą samą drogą. Kępa drzew, wśród których mieści się dom górnika ginęła na horyzoncie.

Kam.

Sprostowanie

W notatce pt. „Jaki wybrać zawód", zamieszczonej w numerze 12 naszego pisma, mylnie podaliśmy, że kurs teletechniczny trwa 2 miesiące. Czas trwania kursu wynosi 22 miesiące.

Z naszych portów

EKSPORT CEMENTU

W miesiącu czerwcu eksportowaliśmy drogą morską przez Gdynię i Gdańsk 17.168 ton cementu, z czego do Unii Południowo - Afrykańskiej 8.008 ton statkiem „Bałtyk" i do Columbii 9.160 ton statkiem „Seaboard Enterprise", pływającym pod banderą kanadyjską.

URUCHOMIONO NOWĄ LINIĘ KOMUNIKACJI WODNEJ

Gdańska Dyrekcja Dróg Wodnych uruchomiła w początkach lipca nową linię komunikacji wodnej na rzece Tupa, która jest dopływem Nogatu.

Niezależnie od rozbudowy sieci komunikacji wodnej, dyrekcja odbudowuje w swoich stoczniach wydobyty z wody tabor. Ostatnio oddano do użytku 3 wyremontowane lodołamacze rzeczne, tak że obecnie dyrekcja jest w posiadaniu 7 jednostek tego typu.

CIĘŻKA SYTUACJA ŻEGLUGI NA WIŚLE

W ostatnim czasie daje się zauważyć znaczny spadek transportów towarowych w komunikacji wodnej. Fakt ten z jednej strony spowodowany jest niskim stanem wody na Wiśle, z drugiej zaś brakiem zrozumienia w sferach gospodarczych dla walorów gospodarczych tego środka lokomocji. Ta sytuacja zmusiła gdańską dyrekcję PŻP do przerzucenia części swego taboru na Odrę, gdzie ładunki węgla do Szczecina są znacznie częstsze.

ROZPOCZNIEMY WKROTCE TRANZYT POCZTOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ

W wyniku umów handlowych między obu państwami w najbliższym czasie rozpocznie się regularny tranzytowy ruch paczkowy przez nasze porty dla Czechosłowacji. Ostatnio bawił na Wybrzeżu przedstawiciel poczty czechosłowackiej. Po zbadaniu możliwości naszych morskich urzędów pocztowych, wyraził on przekonanie, że przez nasze porty z zupełnym spokojem można będzie przepuścić ruch paczkowy dla Czechosłowacji.

NASZE PORTY BAZĄ ZAOPATRZENIOWĄ PALIW PŁYNNYCH

CPN, które jest ważnym przedsiębiorstwem w zaopatrywaniu naszego kraju w paliwa płynne, główne swe bazy zasobowe posiada w naszych portach.

Mimo poważnych zniszczeń, oba nasze porty Gdynia i Gdańsk w basenach swych mogą zmieścić około 100.000 ton płynów, co stanowi mniej więcej połowę rocznej konsumcji naszego kraju.

W powiatach wschodniej Lubelszczyzny 4)

Fotografia tow. Wiesława

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kodeniec.

Pobielony wapnem dom **Józefa Zawady,** skryty wśród przydrożnych jabłoni i obrośnięty wkoło krzewami agrestu i porzeczek, — mało jest widoczny spoza skrętu piaszczystej, szerokiej drogi. Zresztą i późna pora utrudnia rozeznanie terenu. Przykucnięte ku ziemi dalekie chałupy wyglądają jak czarne plamy, rzucone w nieforemną płaszczyznę zieleni pól i łąk.

Gospodarza zastaję przed domem. Nasadza właśnie kosę na obciosane drzewco. Cóż, w niektórych wsiach, na lżejszych gruntach, rozpoczęły się już żniwa, trzeba i wóz wyrychtować i klepisko w stodole oczyścić; roboty huk, więc i po zachodzie słońca wypadnie jeszcze zrobić to i owo.

— Urodzaj dobry? — pytam.

— U nas tak. Gdzie niegdzie kawałami, to i wymarzło, a później susza. Chleba jednak wystarczy, ziemia tu dobra; rodny lubelski less. Wszystko obsiane.

— A sady?

— Obrodziły w tym roku, że no!

— A ile hektarów macie ornego gruntu?

— W Kodeńcu czternaście, w Brzostówce trzy.

— Dwa gospodarstwa?

— A tak. Tu jestem dopiero od paru dni. Przyszedłem na pole po ukraińskim repatriancie. Nie sam. Jest stamtąd i **Wojciech Kielas** i **Marcycha Koczwara** z czworgiem dzieci. Za parę dni zjadą inni. Oglądali już inwentarz i budynki. Byli u sołtysa z papierami. Powiadomiłem też kumotra w Leszkowicach. Ma siedem gąb do wyżywienia, to przecież mu tu lepiej będzie, a i ziemia, którą po ojcu uprawiał, zostanie przy nim. Żeby się tylko nie spóźnił. Bo listy piszą i sąsiedzi. Do krewnych, swatów, znajomków. Ech, — chłop potrząsnął głową. — Brać chce każdy. Jeszcze przed tygodniem było tu dziewięć gospodarek do objęcia. Pozostały już tylko cztery.

Wchodzimy do chałupy.

Pod fajerkami trzaska i płonie chrust. Kopci się przymocowana nad kominkiem naftowa lampa. Leży bochen chleba na stole. A potem druga izba... I jakaż niespodzianka.

W tej wsi, zagubionej wśród borów, we wsi, gdzie jeszcze do niedawna za lewicowe przekonania bandy UPA i NSZ mordowały ludzi i z dymem puszczały ich dobytek; w tej wsi, gdzie do niedawna jeszcze nazwisko posiadacza legitymacji pepeerowskiej wpisywały dywersyjne grupy ukraińskich i polskich faszystów do kartoteki skazanych na śmierć, w tej wsi właśnie — zobaczyłem teraz wśród kilku fotografii, rozmieszczonych na ścianie, wycięte z gazety zdjęcie tow. Wiesława.

Józef Zawada dostrzegł zapewne zdziwienie w moich oczach i uśmiechając się wyjaśnił:

— Nie tylko u mnie znajdzie pan fotografię naszego sekretarza. Takich chałup w Kodeńcu jest więcej.

Jak się przekonałem później, bandy nie mają już dziś na wsi co do gadania. Był taki czas, że terror działał strasznie. Wojsko przegoniło bandy. Tworzy się wszędzie ORMO. Wchodzą do niej wypróbowani ludzie — towarzysze z naszej partii i członkowie Stronnictwa Ludowego.

Z organizowaniem Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej spotkałem się w szeregu różnych miejscowości wschodniej Lubelszczyzny; od Parczewa po Włodawę, od Białej Podlaskiej aż po Warąż. Na odcinku bezpieczeństwa jest niewątpliwie lepiej.

Gorzej jest natomiast z informacją, z gazetą, z drukowanym słowem na wsi lubelskiej. Dużo się pisze w ostatnim czasie o inflacji prasy, o nadmiarze wydawnictw. Tak jest istotnie. Ale nawład dzienników, ale ich rozprowadzanie w terenie ciągle jeszcze jest niedostateczne. Więcej. Wieś — obojętnie gdzie, czy na Pomorzu Szczecińskim, czy w powiatach wschodniej Polski, — gazet w o g ó l e nie czyta.

— Skąd je wziąć? — zwierza się **Stanisław Furtek** z Kalinki. Do miasta powiatowego daleko, a i tam z trudem można kupić jakieś pismo. Częściej można je u kogoś w mieście przeczytać, ale co... — Furtek machnął ręką. — Gazeta jest stara, sprzed tygodnia, podarta, brudna, już nieciekawa.

Potwierdziłem to później osobiście.

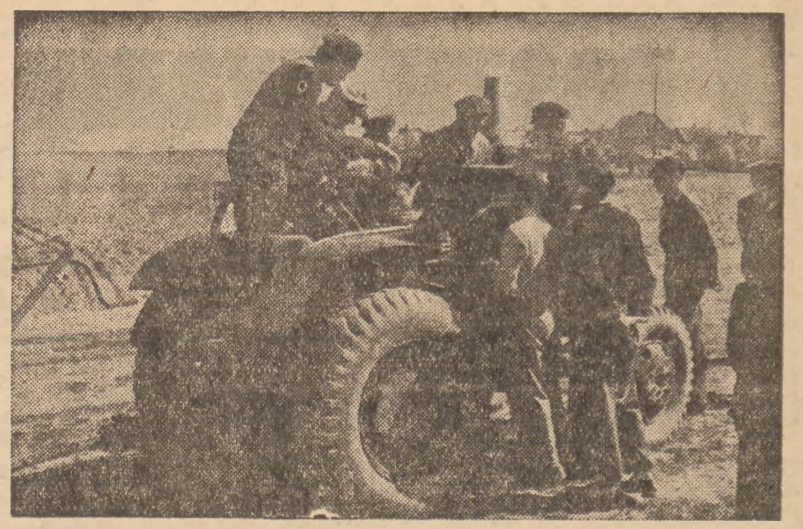
Po tygodniowej wędrówce, w czasie której oderwany byłem zupełnie od prasy stołecznej, a nawet i od prowincjonalnej lubelskiej, poszedłem we Włodawie na pocztę. Szukałem kiosku z gazetami. Nie znalazłem. Poszedłem do fryzjera. Może tam? Niechby już chociaż i wydanie jakieś sprzed kilku dni. I tu spotkał mnie zawód. Szukałem jeszcze w paru miejscach. Nigdzie.

W sklepiku zapakowano mi czereśnie w jakiś zaplamiony strzęp „Sztandaru Ludu". Data aż z kwietnia...

A przecież wieś chce czytać, chce wiedzieć, co i jak. Nie wystarczają jej wyssane z palca plotki. Gazety, które z sobą zabrałem, a miałem ich spory pakiet, rozchwytali chłopi jak głodni chleb. Czytali z zainteresowaniem. Sąsiad odbierał od sąsiada. Chcieli płacić za przeczytanie.

I to jest problem najważniejszy. Trzeba coś zrobić dla polepszenia tego stanu; trzeba aby wydawnictwa nie zamykały się w ciasnych ramach ulic warszawskich, żeby kolportaż nie kończył się na przelotowych dworcach, ale żeby w tym kolportażu znaleźli się ludzie, którzy potrafią drukowane słowo rzucić do Horostyty, do Zahajek, do Rostoków. Przyczyni się to niewątpliwie w poważnym, jeśli nie w decydującym stopniu, do wyjaśnienia wielu wątpliwości, do zduszenia w zarodku wielu kłamstw i pozwoli, aby nareszcie „oczy niewidzące" obiektywnie spoglądały na prawdę.

Stanisław Babisiak



Po skończonej pracy — Oględziny fachowców.

Z życia partii

Wręczenie stałych legitymacji partyjnych

w fabryce im. Mariana Buczka

Akcja wymiany tymczasowych legitymacji PPR na stałe — objęła już i prowincje.

W Lublinie obchodziła uroczyście to wydarzenie **Państwowa Fabryka Obuwia im. Mariana Buczka oraz DOKP.**

Robotnicy Państwowej Fabryki Obuwia mieli możność w olbrzymim jak gdyby skrócie zobaczyć na przykładzie tego dnia, jak daleko posunęła się Polska ludowa na drodze do realizacji tych ideałów, dla których żył i w imię których zginął **tow. Buczek.**

Walczył on o jedność ruchu robotniczego i oto na uroczystość wręczenia legitymacji do fabryki jego imienia przybyli towarzysze z PPS i przedstawiciel tej partii serdecznie pozdrowił PPR w dniu ich święta, wzywając do jeszcze ściślejszego zespolenia bratnich szeregów

Spędził on całą niemal młodość i lata dojrzałe w więzieniu za pracę nad organizowaniem świadomej klasy robotniczej a oto dziś — partia nasza stała się partią blisko milionową, posiadającą sympatię szerokich mas.

Matka jego i rodzina były przez długie lata prześladowane, jako „nieprawomyślne", pozbawiane pracy i opieki społecznej, a oto — jedna z sióstr jego, tow **Lipniacka** została dziś zaszczytnie wyróżniona — otrzymując drugą z kolei miejscową legitymację.

Uroczystość zagaił **tow. Bogdaszewski,** po nim zaś zabrał głos tow. **Bolanowski,** który zobrazował ciężką drogę PPR od 1942 r. i jej udział w realizacji dzisiejszych zdobyczy klasy roobtniczej.

Nie mniej uroczyście wypadło wręczenie legitymacji w świetlicy kolejowej.

Kolejarze mają jedną z najpiękniejszych kart w historii walk o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski. Są między nimi weterani ze strajku 1905 r., są bojownicy z okresu Polski przedwrześniowej, są bohaterzy podziemnej walki z okupantem. Ci wszyscy właśnie z głębokim wzruszeniem przyjmowali legitymację partyjną, będącą widomym wyrazem zaufania, jakim ich obdarza partia.

Pierwszy otrzymał legitymację tow. Pierzyk, który choć obecnie jest dyrektorem kolei — nie zapomniał, iż pochodzi z klasy robotniczej, z którą związała go ponadto walka i praca całego życia.

Zamiast gromkich słów i oficjalnych referatów zabierali głos poszczególni towarzysze, wyrażając swą radość i dumę oraz deklarując żołnierską wierność i synowskie przywiązanie do partii, która jest nie tylko przewodniczką klasy robotniczej, ale najlepszą bojowniczką o wolność Polski i utrwalenie Jej potęgi.

(hz)

Z MIAST I WSI

GRA NA „SŁOMIANY OGIEŃ"

Łódzcy kupcy „zamykają" sklepy (ale tylko od frontu) — poznańscy je „remontują". Na wielu sklepach widnieją napisy: „z powodu remontu zamknięte". A nuż walka ze spekulacją okaże się „słomianym ogniem"? A nuż uda się przeskoczyć? Spekulanci wolą wszystko — zamknąć sklep, stracić, zniszczyć towar — byle nie uczciwie handlować, tego nie biorą pod uwagę.

DYREKTOR FABRYKI BICZYSK UKRĘCIŁ BICZ NA SIEBIE

Na polecenie Komisji Specjalnej w Rawiczu aresztowany został Leon Połowczyk, dyrektor fabryki biczysk z Mosiny za nadużycia i fałszywą księgowość.

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA JEDNĄ LITERĘ

W Łodzi skazany został na półtora roku więzienia Hugo Jajte, który w czasie okupacji przyjął na własne żądanie volkslistę i zmienił nazwisko na Joejte. Mimo, że oskarżonemu nie dowiedziono żadnej działalności na szkodę narodu polskiego, sąd słusznie uznał sam fakt przyjęcia volkslisty za wystarczający do wydania wyroku zasądzającego.

„CHORA KASA" WIERNA SWOIM TRADYCJOM

Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie przywieziono w nocy ciężko rannego sekwestratora VI Urzędu Skarbowego, Edwarda Szydłę. Portier szpitala, wezwany przez milicjanta do pomocy przy przeniesieniu rannego, po upewnieniu się, że ciężko ranny i potrzebujący pomocy człowiek aby na pewno należy do Ubezpieczalni, odmówił pomocy, motywując krok swój tym, że jego obchodzą sprawy tylko wewnątrz szpitala. Od słowa do słowa wynikła awantura, w której udział wziął również lekarz szpitalny, dr Łamacz. A ranny tymczasem leżał na noszach i cicho jęczał.

LASY PŁONĄ NIE PRZYPADKOWO

W lesie w Zgorzelcu (woj. wrocławskie) znaleziono zwłoki kobiety, Józefy Kurc, która wybrała się do lasu po jagody i nastąpiła na drut, leżący na ziemi a połączony z przewodem wysokiego napięcia. Jak wskazują wyniki śledztwa, drut połączono z przewodem dla podpalenia lasu.

A CZY TO PANI SŁYSZAŁA, MOJA PANI?

Jadwiga Piątkiewicz z Turka (Krakowskie) skazana została na rok więzienia za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości.

Franciszek Purzycki pobiera kontrybucje

Koniec działalności byłego obszarnika ale aktualnego peeselowca

W powiecie mławskim ujęty został **Franciszek Purzycki,** członek ROAK i PSL, b. obszarnik, który terroryzował działkowiczów, nadzielonych ziemią z tutejszego majątku, pobierając od nich stałe kontrybucje w naturze i pieniądzach.

Purzycki w czasie ucieczki został ranny. Przewieziony do szpitala, zmarł.

NIEUPORZĄDKOWANA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia III-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł na Nr 29465 (padła w Poznaniu).

Wygrane po 100.000 zł na NrNr 8794 34524 36447 66318 72773

Wygrane po 20.000 zł na NrNr 3345 7476 14776 16500 32338 42076 48053 58841 69948 72764

Wygrane po 10.000 zł na NrNr 20152 22041 23818 27916 30593 32437 32482 38752 42159 43295 43932 43944 48346 51805 57346 57447 61288 62336 62667 67842 72514

Wygrane po 5.000 zł na NrNr 2314 5796 8331 10626 11154 15375 15961 16535 16567 16649 17629 18411 19019 19122 22540 23278 24675 25364 28234 29860 32395 32947 34721 34913 37274 37993 39059 42501 42946 45314 51037 51351 52746 55051 60355 61626 65779 67209 70754 72216 72489 74013

Wygrane pa 2.000 zł na NrNr 64 304 2086 2426 3675 4626 5219 7712 8498 9045 9181 10977 11029 12252 13248 13592 14408 15575 15590 16762 18002 18447 18646 19398 20480 20879 22164 24538 25485 25507 26325 26897 27642 29951 30343 30353 30358 30718 30759 31319 31605 32926 34435 34618 35444 35318 35327 35827 36086 36594 36704 37060 37552 38123 38274 38557 38987 39035 39608 39892 41723 41744 42278 42629 44242 46420 48120 49788 49812 50751 51030 52736 52812 52938 54242 54684 55164 55386 56176 57012 57869 57937 58168 59181 59796 61065 61291 61731 63121 63658 63968 36183 67054 67408 67572 68400 69289 39951 69685 71881 72843

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia

36105 156 215 285 296 512 527 551 633 673 921 953 983 37019 051 058 171 240 314 437 561 581 591 616 631 685 762 768 772 773 990 38187 264 359 463 507 515 595 644 669 731 735 837 936 959 966 39020 070 091 113 119 122 154 157 255 275 302 386 403 531 559 738 751 864 933 945

40031 042 344 486 584 706 726 739 808 822 979 996 41004 028 056 114 116 128 190 225 310 502 531 588 606 640 676 760 845 946 961 42074 094 547 610 742 799 838 937 942 956 977 43039 122 133 176 223 296 317 331 386 398 416 482 484 580 740 878 907 930 960 980 44051 102 153 239 317 463 557 564 720 845 951 45029 088 128 174 219 307 355 410 478 610 672 679 779 805 811 847

926 964 973 46136 279 319 462 506 636 680 762 784 803 887 982 47095 219 343 356 435 492 515 524 535 736 742 775 801 886 900 910 48010 034 072 086 292 334 501 559 744 780 807 871 872 881 49020 099 128 140 144 225 291 310 339 341 460 474 589 591 667 793

50073 117 137 188 212 318 324 464 492 493 555 647 649 651 665 748 805 834 968 51008 014 149 153 156 182 202 258 268 295 421 468 480 482 630 692 707 906 937 52015 153 246 491 531 636 696 761 789 833 872 927 981 53046 170 179 186 298 357 394 459 492 493 501 532 584 611 635 681 698 735 879 914 929 958 54004 075 082 088 135 203 231 294 323 365 395 431 433 505 533 565 772 882 933 976 996 55154 165 171 263 269 270 272 290 293 304 309 311 438 499 547 674 694 766 779 849 861 869 928 56021 109 213 218 282 352 404 454 468 489 548 610 616 674 703 794 805 823 874 890 57067 090 238 257 269 297 381 396 492 511 621 670 689 698 770 783 784 987 996 58072 159 178 227 306 386 400 513 532 550 575 682 701 745 804 860 908 925 945 951 59011 025 027 172 257 263 365 479 521 527 618 663 740 761 893

60047 137 175 216 241 269 549 610 628 665 686 689 691 815 895 901 61160 229 281 292 330 392 507 575 636 654 933 970 62016 021 043 046 052 098 185 212 225 497 572 594 792 801 804 903 913 957 981 63027 040 057 107 235 564 633 670 678 779 798 834 840 847 928 985 64140 170 229 262 371 442 512 536 613 621 630 721 749 774 810 887 905 914 934 962 65059 115 246 300 358 366 421 651 661 678 831 873 66123 130 143 156 179 278 359 395 705 826 959 67056 165 179 234 294 315 341 369 463 475 519 522 548 566 597 692 917 942 991 68032 035 167 336 386 407 419 588 696 754 770 776 787 805 808 935 960 69018 045 160 227 241 300 312 319 373 425 427 595 847 70000

70001 007 136 177 214 225 262 316 406 464 511 543 742 761 779 794 823 935 71035 038 118 230 242 327 479 547 635 651 693 779 795 805 834 879 948 72015 086 132 146 154 355 418 445 475 518 542 715 804 837 907 920 924 932 987 7[illegible] 112 169 198 228 376 419 436 460 542 548 549 572 576 678 718 733 775 783 794 903 909 933 74024 089 097 125 130 215 223 290 328 354 364 741 748 756 984

W poszukiwaniu niebieskich gwiazd

Prof. J.B.G. Haldane
członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie

Dwaj amerykańscy astronomowie **Humason i Zwicky** z obserwatorium na Górze Wilsona w Kalifornii donieśli ostatnio o prowadzonych przez siebie badaniach słabo świecących, niebieskawych gwiazd w dwóch różnych rejonach nieba. Pierwszy rejon obejmował okolicę Hyades w gwiazdozbiorze Byka, gdzie zagęszczenie gwiazd jest bardzo duże. Drugi rejon mieścił się w konstelacji Coma Berenices, w możliwie największej odległości od Mlecznej Drogi.

Uczeni sfotografowali ten sam wycinek nieba najpierw przez żółte szkło, a potym przez fioletowe i wybrali 48 gwiazd, które wydawały się znacznie jaśniejsze przez fioletowe szkło, niż przez żółte. Wszystkie te gwiazdy świecą bardzo słabo. Nawet najjaśniejsza z nich jest 20 razy za daleko, by można ją było dojrzeć gołym okiem.

Czytelnicy zapewne zadają sobie pytanie, jaki sens mają tego rodzaju badania i jaka może być z tego korzyść praktyczna. Odpowiedź jest łatwa. Zwykle, im bardziej niebieska jest gwiazda, tym gorętsza jest ona. Przyczyna tego jest prosta. Jeśli rozpoczynamy podgrzewać czarny przedmiot, wytwarza on początkowo niewidzialne promienie infraczerwone, które odczuwamy jako ciepło. Później, ciało rozpala się do czerwoności, a wreszcie do białości. Jeszcze gorętsze ciała wydają światło niebieskawo białe. I tak np. lampa łukowa jest znacznie gorętsza niż drucik w żarówce, a tym samym światło jej jest bardziej niebieskie.

Niektóre nowoczesne lampy np. neonowe, rtęciowe i sodowe, świecą dlatego, że atomy ich zostają pobudzone elektrycznie, a nie dlatego, że są one gorące. Toteż ich barwa wynika z zupełnie innych praw. Ale ponieważ niebieskie światło składa się z szybszych drgań niż czerwone, jest rzeczą zupełnie naturalną, że gorące ciało, którego atomy szybko poruszają się, daje bardziej niebieskie światło, niż umiarkowanie ciepłe ciało, którego atomy poruszają się stosunkowo wolniej.

NAJGORĘTSZE CIAŁA

Humason i Zwicky szukali więc w istocie rzeczy najgorętszych ciał w dwóch różnych obszarach wszechświata. Jest to z naukowego punktu widzenia słuszne, albowiem w krańcowych warunkach materia nabiera nowych właściwości (ilość przechodzi w jakość). Na przykład niektóre metale w bardzo niskich temperaturach stają się „doskonałymi przewodnikami", niemal bez oporu, tak że prąd elektryczny indukowany w pierścieniu ołowianym, zanurzonym w ciekłym helu, będzie obiegać całymi godzinami.

Sfotografowano widma tych gwiazd, co umożliwiło obliczenie ich temperatury według metody wynalezionej przez indyjskiego astronoma **Saha** i opracowanej w szczegółach przez **Milne'a i Fowlera** w Anglii. W szeregu wypadków już przed tym znane były tzw. „własne ruchy" tych gwiazd, to znaczy szybkość, z jaką zmieniają się ich kierunki w przestrzeni. Umożliwiło to wykrycie tych spośród nich, które znajdują się blisko słońca (oczywiście „blisko" w pojęciu astronomicznym), albowiem bliskie gwiazdy, nawet jeśli nie poruszają się zbyt szybko, zmieniają już w przeciągu jakichś 10 lat w sposób dostrzegalny swoje położenie. Toteż większość gwiazd, które szybko zmieniają swoją pozycję jest dość bliska ziemi.

Niebieskie gwiazdy w gwiazdozbiorze Haydes poruszają się razem z konstelacją Aldebarana i innymi jasnymi gwiazdami tej grupy. Wynika stąd, że są one w rzeczywistości znacznie ciemniejsze, niżby się wydawało. Okazuje się, że należą one do kategorii tzw. „białych karłów", które są niesłychanie gęste.

CIĘŻKIE GWIAZDY

Materia w nich jest tak ściśle stłoczona, że 1 cm sześc. ważyłby na ziemi około 60 kg. Materia ta jest związana przez własną grawitację, tak potężną, że nawet światło z wielkim trudem wydostaje się z takich gwiazd i staje się czerwieńsze w toku tego procesu. Mimo to jednak gwiazdy te zachowują barwę niebieskawo - białą. Choć żadna z nich nie jest dość jasna, by można ją było dostrzec bez teleskopu, są one tak pospolite w pobliżu ziemi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest ich więcej, niż wszystkich innych gwiazd razem wziętych.

Posąukiwania w okolicy Hyades, gdzie gwiazd jest bardzo wiele, pozwolą ustalić, czy jest tak rzeczywiście. Jeśli okaże się, że tak, w takim razie reprezentują one późny etap ewolucji gwiazd i może również i nasze słońce skurczy się kiedyś w taką gwiazdę.

Poszukiwania w okolicy Hyades, gdzie pobliżu bieguna Mlecznej Drogi dały zupełnie odmienny wynik. Jest tam kilka karłów, ale większość stanowią bardzo jasne i wielkie gwiazdy, niesłychanie oddalone od nas. W kierunku Mlecznej Drogi jest tyle pyłu pomiędzy gwiazdami, że można fotografować nawet bardzo jasne gwiazdy, tylko w wypadku, jeśli odległość ich od ziemi nie przekracza kilku tysięcy lat świetlnych.

Pod kątem prostym do Mlecznej Drogi można sięgnąć wzrokiem znacznie głębiej w przestrzeń. Niektóre z tych wielkich niebieskich gwiazd mieszczą się zapewne daleko, w pustej niemal przestrzeni pomiędzy naszą galaktyką a jej sąsiadami, widzianymi w postaci spiralnych mgławic. Toteż z chwilą bliższego ich poznania będziemy mogli dokładniej ustalić skalę wymiarów wszechświata, a zarazem dowiemy się pewnych szczegółów o zachowaniu się materii w bardzo wysokiej temperaturze. Kiedy mówię o bardzo gorącej materii, to nie mam na myśli tak wysokiej temperatury, jaka powstaje w pierwszej milionowej części sekundy po wybuchu bomby atomowej, lub przy eksplozji gwiazdy, ale chodzi mi o najwyższe temperatury, w jakich materia istnieje przez długie okresy czasu.

WSPÓLNOTA ASTRONOMÓW

Nie wiem, co wyjdzie z tych badań i czy w ogóle coś wyjdzie. Wiem tylko, że badanie materii słońca powiedziało nam o istnieniu nowego rodzaju materii, a mianowicie gazu — helu i nauczyło nas wiele o zachowaniu się już dawniej znanych rodzajów materii. Przede wszystkim, na słońcu i innych gwiazdach badamy materię w znacznie prostszym stanie, niż to zwykle bywa na ziemi, a mianowicie w postaci gazu składającego się z pojedyńczych atomów, z których wiele utraciło jeden lub więcej elektronów. Ich zbadanie przyczyniło się ogromnie do ugruntowania podstaw chemii.

Nie od astronomów zależy jednak, czy zdobyta w ten sposób wiedza zużyta zostanie na dobre czy na złe. Szkoda, że tak nie jest, ponieważ astronomowie są o wiele skłonniejsi do współpracy międzynarodowej niż np. chemicy. Oznaczanie gwiazd, a szczególnie obserwowanie zaćmień, są to sprawy międzynarodowe, planowane na wiele lat na przód przez zainteresowanych badaczy. Pracownicy innych dziedzin mogliby się wiele nauczyć na przykładzie tej międzynarodowe, planowane na wiele lat na

Istotnie, gdyby górnicy, pracownicy transportu, rolnicy i inni utrzymywali tak ścisłe stosunki międzynarodowe jak astronomowie, ziemia nasza byłaby na pewno o wiele szczęśliwszą planetą.

Odpowiedzi Redakcji

OB. B. STANISZEWSKI — poruszoną przez was sprawą będziemy mogli zająć się dopiero wtedy, gdy nadeślecie nam nazwisko i adres człowieka, o którym piszecie.

STALI CZYTELNICY „GŁOSU LUDU", PRAC. PRZEDST. POMOCN. PKP W MIŃSKU MAZOW. Z listu waszego będziemy mogli zrobić użytek dopiero wtedy, gdy podacie wasze nazwiska i adresy, gdyż anonimów nie rozpatrujemy.

Ob. GOGACZ JÓZEF. Wasze uwagi na temat, jakim powinien być członek naszej partii są zupełnie słuszne. Chcecie pracować dla dobra organizacji, zwróćcie się więc bezpośrednio do sekretarza koła, do którego należycie. Jeśli uważacie, że tu macie zbyt wąskie pole działania, możecie się także udać na dzielnicę.

„BĄK". Przesłaliśmy do Min. Przemysłu.

OB. GABRIELA PISAŃSKA. Nasza odpowiedź skierowana była na nazwisko Wojtkiewicz. Czy takie jest nazwisko Waszego siostrzeńca?

OB. JAN PANTELUK. Słusznie twierdzicie, że należało by w Polsce bardziej rozpowszechnić produkcję radiowych aparatów detektorowych, daleko tańszych i popularniejszych, ale znowu nie sądźcie, że nie ma u nas wcale tej produkcji. Jest i to masowa, choć jeszcze nie wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb naszego kraju. Ale nie macie racji twierdząc, że należy zupełnie zaprzestać produkcji aparatów lampowych, „jako że służą wybranym". Zapytajcie np. tych wszystkich, którzy wolny czas spędzają przy radio w świetlicy, czy zaaprobują Wasz wniosek.

MONTER Z ELEKTROWNI. Na próżno silicie się na ironię. Czy pomyśleliście o tym, że wartość zebranych odpadków, które mają zastosowanie tylko na rynku wewnętrznym, może i powinna być podawana w złotych, podczas gdy międzynarodowe transakcje handlowe muszą być rozliczane w obcej walucie? Tak więc cytowana przez Was wypowiedź nie jest dowodem żadnego „dygnitarstwa" a wynika jedynie z charakteru transakcji.

OB. FRANCISZEK PRÓSZYŃSKI VEL LIMANOWSKI. Z Waszej oferty nie skorzystamy.

OB. JUL. WIT. JANECKI. Zwyżka taryfy kolejowej nie dotyczy ludzi pracy dojeżdżających do miejsca pracy i wyjeżdżających na urlopy. Każde przedsiębiorstwo powinno zawczasu załatwić zniżki dla swoich pracowników. Nie należy się zniechęcać, jeśli nawet zdarzają się chwilowe trudności, wynikające zresztą najczęściej z nieudolności rozmaitych urzędników. Oczywiście, fakty takie trzeba potępić, ale też nie należy ich generalizować.

Warszawskie imprezy sportowe
w Święto Odrodzenia

W dniu 22 lipca br. — w rocznicę powstania PKWN — Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy organizuje dla ludzi pracy, zrzeszonych w związkach zawodowych następujące imprezy sportowe:

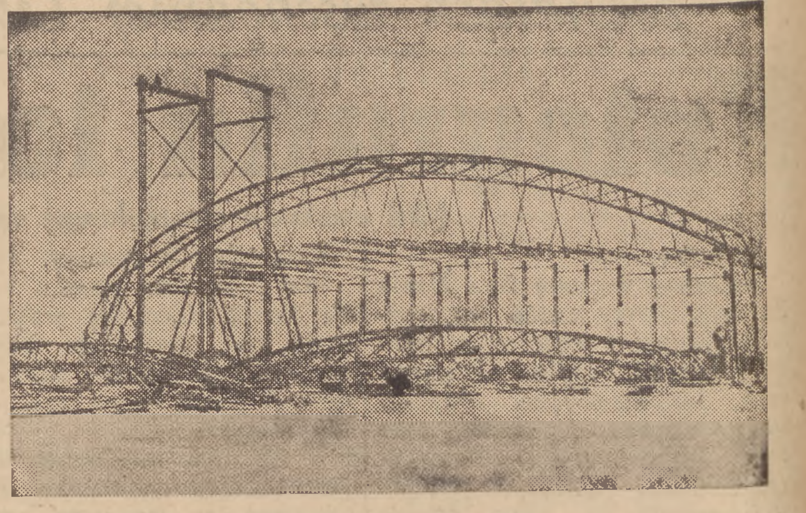
Bieg uliczny dla członków związków zawodowych, zrzeszonych i niezrzeszonych w klubach sportowych. Bieg odbędzie się na trasie: rondo Waszyngtona — most Poniatowskiego, al. 3 Maja, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, pl. Zwycięstwa. Start do biegu nastąpi o godzinie 10 na rondzie Waszyngtona.

Bieg kolarski na 100 km dla zawodników licencjonowanych, członków związków zawodowych. Start honorowy o godz. 11 przy zbiegu ulic Targowej i Zygmuntowskiej, koło pomnika Zwycięstwa. Trasa przejazdu kolarzy: Targowa, Zieleniecka, most Poniatowskiego, Al. 3 Maja, Nowy Świat, Pl. 3 Krzyży, Al. Stalina, Bagatela, Pl. Unii Lubelskiej, Puławska, Rakowiecka i Al. Niepodległości. Start do biegu i bieg odbędzie się na zamkniętej trasie w Al. Niepodległości.

Bieg kolarski na 50 km dla juniorów do lat 18. Start i trasa przejazdu honorowego ta sama, co seniorów.

Dla zwycięzców przewidziane są liczne nagrody.

Zgłoszenia przyjmuje Referat Sportowy Rady Związków Zawodowych, ul. Nowy Zjazd 1, (5 piętro, pok. nr 510), do dnia 19 bm.



Budowa hangaru na Okęciu w Warszawie.

GŁOS SPORTOWY

XXII Mistrzostwa Lekkoatletyczne
rokują dobre horoskopy na przyszłość

XXII lekkoatletyczne męskie mistrzostwa Polski mamy już za sobą. Wprawdzie nie przyniosły one żadnych nowych rekordów polskich i pod względem wyników nie stały na specjalnie wysokim poziomie — jednak refleksje „pomistrzowskie" są raczej optymistyczne. Impreza była zorganizowana doskonale i w głównej mierze było to zasługą prezesa WOZLA, dyr. Askanaza, który na temat mistrzostw wypowiada się następująco:

„Z mistrzostw jestem b. zadowolony. Cieszy mnie liczne obesłanie zawodów przez młodych zawodników, co stanowi dobrą prognozę i nadzieję na przyszłość. Doskonale bowiem zdajemy sobie sprawę, że na Olimpiadę londyńską w 1948 r. będziemy w stanie zaledwie wysłać kilka kobiet i może 2 — 3 mężczyzn.

Poważniej możemy myśleć dopiero o Olimpiadzie 1952 r. i dlatego cieszy mnie, że mamy sporo młodych utalentowanych zawodników. Dowodem tego był np. bieg na 5.000 m, gdzie do 4 km widzieliśmy biegnącą całą zwartą grupę. Długodystansowcy nasi mają duże niewyzyskane możliwości przed sobą. Podobnie jest z Buhlem i Nowakiem, b. młodymi zawodnikami.

Specjalnie muszę podkreślić wzorowe zachowanie się uczestników mistrzostw. Cieszy mnie również bardzo liczny udział w mistrzostwach klubów robotniczych i związkowych, których wyniki dają gwarancję, że umasowienie lekkiej atletyki w kraju jest na dobrej drodze.

Obecnie czeka nas w sierpniu w Warszawie piękna impreza: trójmecz Warszawa — Kraków — Poznań, a w ostatnich dniach sierpnia mecz lekkoatletyczny Warszawa — Praga.

Sezon obecny na pewno prawdziwie „ruszy" „królowę sportów", która poniosła tak poważne straty podczas wojny i okupacji".

To i owo w sporcie

SZEREG MIAST AMERYKAŃSKICH złożyło Związkowi Lekkoatletycznemu ofertę na przeprowadzenie ostatecznych eliminacji lekkoatletycznych przed olimpiadą. Związek przyjął ofertę Chicago, które zaofiarowało 60 tys. dolarów za przywilej oglądania eliminacji.

ZNANY MARATOŃCZYK FIŃSKI, MIKK HIETANEN wygrał w Fitschburgu bieg na 15 mil (ok. 24.150 km) przed swym rodakiem Vaino Buinonem Olle Manninenem z Bostonu. Zwycięzca uzyskał czas 1:28:30,5 godz.

ZWYCIĘSTWO JOHNA KELLY PODCZAS REGAT W HENLEY przyjęto w Ameryce z wielkim entuzjazmem. Kelly jest synem mistrza olimpijskiego w jedynkach z olimpiad w Antwerpii i Paryżu. Jako mistrza olimpijskiego, Anglicy nie dopuścili wówczas Kelly'ego do regat w Henley, gdyż był on murarzem, a w regatach mogli startować wówczas tylko zawodnicy z cenzusem. Toteż Kelly senior za cel życia postawił sobie zwycięstwo syna w tych regatach i przygotowywał go starannie od najmłodszych lat.

JOE LOUIS, który przyjechał do Chicago, celem zobaczenia mistrzowskiej walki między Zale-Zalewskim i Rocky Graziano, przepowiada zwycięstwo Zalewskiego w pierwszych 6 rundach.

17 BM. ODLECI SAMOLOTEM 9 MISTRZÓW LEKKOATLETYCZNYCH AMERYKI NA TOURNÉE PO EUROPIE. Zespół amerykański poza występami w Pradze, Atenach i Wiedniu zamierza również startować w pierwszych dniach sierpnia w Warszawie. W skład ekipy wchodzi m. in. fenomenalny płotkarz Harrison Dillard oraz skoczek Steele.

PROFESOR I KURCZĘ



Profesor skarży się do kelnera:
— Gdybym nie był profesorem zoologii, przysiągłbym, że to kurczę wylęgło się z jajka ugotowanego na twardo...

RICHARD WRIGHT
SYN AMERYKI
PRZEKŁAD WANDY MELCER

28)

— Wczoraj wpadła do nas Bessie — powiedział Buddy.

— Yah?

— Powiedziała, że widziała cię u Kuchty Erny z jakimiś białymi.

— Tak, woziłem ich tam.

— Mówiła też, że macie się pobrać.

— Hm...

— Co to dziewczynom przychodzi do głowy? Czy kiedy ktoś dostaje dobrą posadę, to zaraz się chce żenić?

— Skąd ja wiem?

— Masz dobre miejsce. Możesz dostać lepszą dziewuchę niż Bessie — powiedział Buddy.

Nic nie odpowiedział, choć zgadzał się z Buddym.

— Czekaj, powiem jej — krzyknęła Wera.

— Powiedz, a kark ci skręcę — odrzekł Bigger.

— Dajcie spokój z głupim gadaniem — zainterweniowała matka.

— Yah — powiedział Buddy — spokałem wieczorem Jacka. Skarżył się, że mało nie zamordowałeś biednego Gusa.

— Zrywam z tą bandą — powiedział dumnie Bigger.

— Ale Jack jest klasa.

— No to jeden Jack, ale reszta!

Wszyscy oni, Gus, Jack i G.H. oddalili się tak od Biggera, jakby ich lata nie widział, a wszystko dlatego, że przebywał przez kilka godzin w domu Daltonów i zabił białą dziewczynę. Rozejrzał się teraz po pokoju, jakby go widział po raz pierwszy. Na podłodze nie było dywanu, w wielu miejscach tynk odstał na ścianach i suficie. Stały tu dwa zniszczone żelazne łóżka cztery krzesełka, stary kredens i kulawy stół, na którym jedli. Było zupełnie inaczej, niż u Daltonów. Tu spali wszyscy w jednym pokoju, tam miał cały pokój dla siebie. W powietrzu unosiła się kuchenna woń, której nie czuć było w apartamentach Daltonów, nie było też słychać stuku garnków. Każdy miał nie tylko własny pokój, ale i własny mały świat. Nienawidził swego mieszkania i wszystkich, którzy tu przebywali. Dlaczego tak właśnie musiała żyć jego rodzina? Czym zawinili? Co takiego zrobili? A może właśnie nic nie zrobili nigdy złego ani dobrego i dlatego tak na nich wypadło.

— Wera, nakryj do stołu — powiedziała matka — śniadanie gotowe.

— Tak.

Bigger siadł przy stole w oczekiwaniu na jedzenie. Może tu zasiada po raz ostatni. Poczuł to z całą ostrością i stał się cierpliwszy. Może któregoś z tych dni będzie już jadł w więzieniu. Siedział tu przecież między nimi a nie wiedzieli wcale, że niedawno zamordował białą dziewczynę, odciął jej głowę a ciało spalił. I stało się, że strach przed własnym czynem po raz pierwszy stał się wałem ochronnym, który rozgraniczał jego przeżarte zgrozą życie od przerażającego świata. Zamordował, otwierając przed sobą nowy świat przeżyć. Należało to wyłącznie do niego, nikt nie mógł mu tego wydrzeć. Teraz mógł siedzieć spokojnie, jeść i nie myśleć o tym, co myśli albo co czyni rodzina. Spoglądał teraz na nich, jakby spoza wału. Zbrodnia stała się kotwicą, która trzymała go na oceanie czasu, dawała pewność, której nie mógł użyczyć rewolwer, ani nóż. Znalazł się poza rodziną, unosił się jakby nad nimi, niezdolni byli domyśleć się, iż mógł popełnić coś podobnego. A popełnił przecież coś, w co sam wierzył z trudem.

Zabił przypadkiem, ale ani razu nie uczuł potrzeby powiedzenia sobie, że był to istotnie przypadek. Był czarny, był sam w pokoju, gdzie została zabita biała dziewczyna, a więc był mordercą. Każdy by tak wnioskował bez względu na fakty. W pewnym sensie wiedział też, że ta śmierć nie była dziełem przypadku. Zabijał już przecież wielokrotnie, ale w tamtych wypadkach ani ofiara ani okoliczności nie uzewnętrzniały jego woli mordu. Zbrodnia zdała mu się nagle tak naturalna, jakby całe dotychczasowe życie do niej prowadziło. Przestał czekać ze drżeniem na wypadki, które się mogą Murzynowi przydarzyć, już wiedział wszystko. Objawiło się potajemne znaczenie jego istnienia, to właśnie znaczenie, którego nikt dotąd nie widział, którego nikt się dotąd nie domyślał. Nie, to nie był przypadek, nigdy tego nie powie. Myśl, że może nadejść dzień, kiedy będzie zmuszony wyjawić swoją zbrodnię przed całym światem, budziła w nim rodzaj przerażonej dumy. Myśląc tak, czuł niejasno, że sam wobec siebie spłaca dawno zaciągnięty dług.

A teraz, kiedy przełamał pierwsze lody, czyż nie mógł iść dalej po tej samej drodze? Cóż mogło go zatrzymać? Siedząc tak przy stole i czekając na śniadanie czuł, że dochodzi wreszcie do konkluzji, której dotąd unikał. Wszystko się wyjaśniło, wiedział teraz, jak ma żyć. Trzeba postępować tak jak wszyscy, żyć jak wszyscy, podług swojej woli, korzystając z ogólnej nieuwagi. Nigdy się nie dowiedzą. Ze spokojnej codziennej obecności matki, siostry i brata czerpał nienazwaną, nieświadomą siłę, która pozwala bezmyślnie żyć, pozwala trwać w pokoju i nawykach, w oślepiającej nadziei. Czuł, że biorą oni życie w pewien specjalny sposób, że potrzebny im jest pewien określony obraz świata, że pewien rodzaj bytowania przenosili nad inne, że nie widzą tego co temu obrazowi nie odpowiada. Nie widzieli tego, co robią inni, jeśli czyny innych nie karmiły ich własnych pożądań. Wszystko to pojął w formie prostego i silnego uczucia. Gdyby mógł żyć tak bezmyślnie jak jego bracia, miałby zawsze wszystko co chce i nie oglądałby się na nikogo. Kto by pomyślał, że on, czarny, nieśmiały murzyński chłopak, zamordował i spalił bogatą, białą dziewczynę, a teraz siedzi spokojnie i czeka na śniadanie? Przepełniała go pycha.

(C. d. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.